

10894

III

Bibl. Jag.

J. Komenda

Rękopisy prac



Budziciel sumienia narodowego.

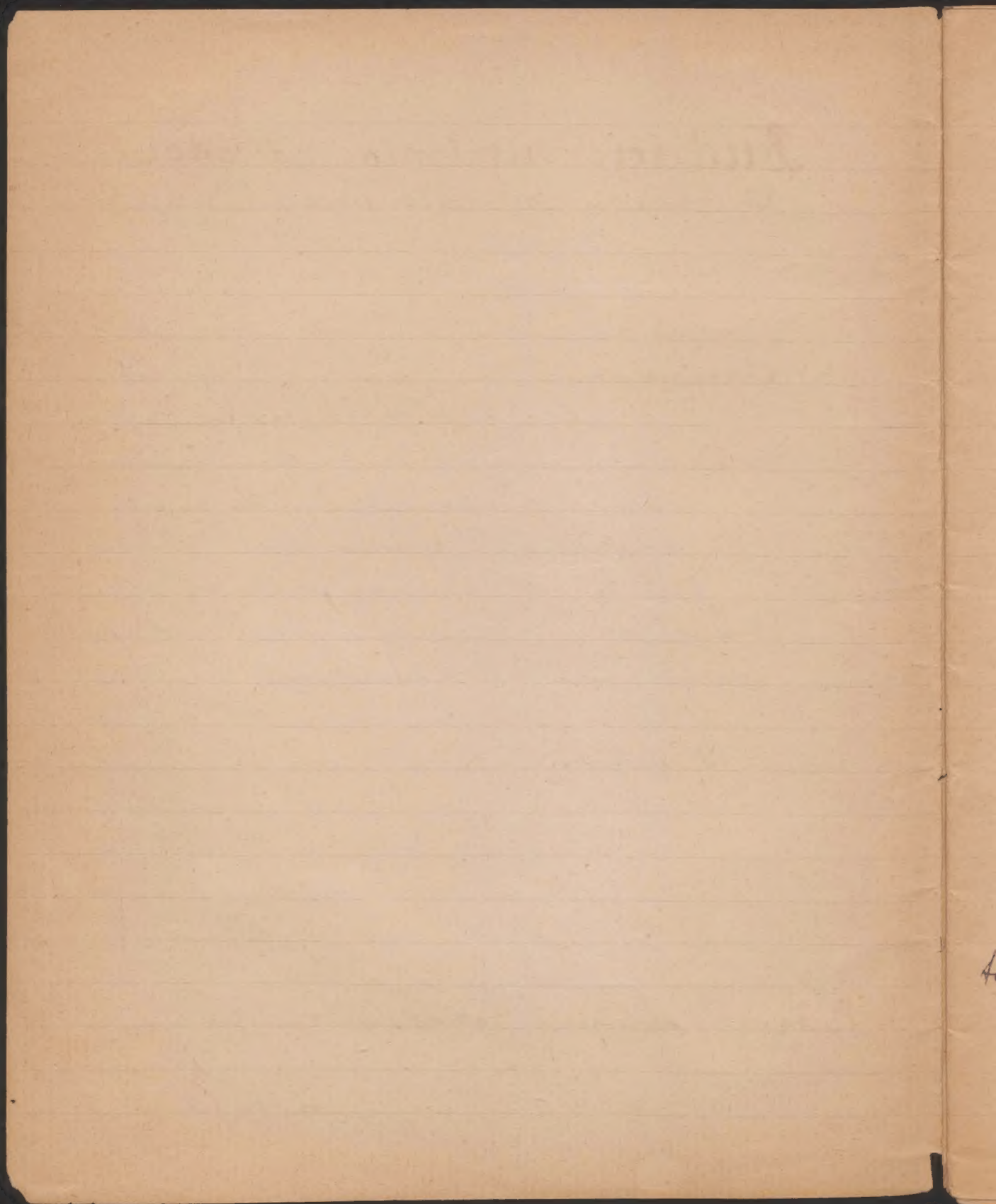
(W czterdziestą rocznicę śmierci S. Goszczyńskiego.)

„Narodzie mój, najmiłszy! Jestem z tobą, jak z rodziną i mówię do ciebie, jakbym do rodziny mówił. A mam ci wiele do powiedzenia... A co powiem, to przeciętuję całym życiem mojem, podpisuję całą rzeczywistość mojego bytu, daję w saktad ofiarę mojego ciała i ducha.

Jeżeli to jest poezja, niech będzie błogosławo-
na taka poezja; przeklęta owa, która się jej
pociąga, wyszydła ją, potępia.”

„Narodzie! nie zatykaj ucha na głos mój,
jakkolwiek może on być przykry dla ciebie. Jestem,
dajmy, psem, który szczeka na stodołę. Biada,
gospodarowi, kiedy słyszy to szczekanie i zasypia
spokojnie!..”

Poeta, który z takim postanowieniem przed pół wiekiem
zwracał się do „braci Polaków” był Lewonem Goszczyński.
Wersowanie to wydobywamy z jego piśmiennego rękopisu sumiennej



po r. 1842.

Rok ten osobliwie miał znaczenie w życiu autora. Zamku Kaniewskiego, od niego bowiem począł liczyć nową epokę w swem życiu i twor: czości. Niegdyś jeden z najgorętszych Belweder: cyków, stawiony poeta rewolucyjny, - pót życia dla Polski prekonspirawawczy, doszedł następnie do przesądzenia, że siły, na jakich się opierał, nie wystarczają mu; że, aby mógł sturyc' owocnie Ojczyźnie, powinien się szukać u Boga. Uznanie, że "główny dół obowiązek Polaków, jako Polaków, jest szukać jak najrychlej siły moralnej, aby nią sturyc' Polsce" i odrzucie potrzebny pracy nad odrodzeniem duchowem zdecydował^(25 lipca) 1842 r. "statecznie i na zawsze" o wyjściu Gonczyńskiego z "kota drzennikarzy, publicystów", a wejściu do Kota Stug Sprawy Bożej, zainicjowanej przez Towiańskiego.

Nie wdając się tu w szczegółowe omawianie tego ruchu, ^{tak zginie oświecenie} my pomniemy tylko czergodne a dobitne sara:dectwo Agatona Giller'a: "Historja zjaj: kien Kolumba zawne i wszednie się sprawdra najrupetniej. To, co najprostsze i najbliższe,

żar nie żaż

powziemu przeobrażenia;

najtrudniejszem jest do odgadnięcia. Żaden też z tych uczonych profesorów literatury nie dopatrywał się, że w sury atcizmu rodząca się razgle w sercach potrzeba religii, a jednocześnie poczuła potrzeba ~~religii~~ dla Polski siły moralnej, tworzącej charakter, była powodem historycznym i narodowym zjawiska towarzysizmu.¹⁾

Według Górczyńskiego po długich latach doskądreń tęsknotą ozwała się struna religijna, którą wdrocństwie ciele w nim przecięła przestępka jego, babka. Będąc ciotwarkiem niezmiernie szczerym i prostym, nie umiającym ani drugich, ani siebie okłamywać i tudzież zarozumiałością, pośredk Górczyński za wstawaniem Mistra Andrzeja, bo w nim — jak się dowiedzieć później — znalazł tę siłę, jakiej nigdzie przedtem nie mógł znaleźć. On mianowicie obudził w nim uczucie niesmiertelności, rozżarzył go szczerą i głęboką miłością Boga, zapalił w nim wzrok ducha, przenikał jego pozory doczesności i nauczył go jaśniejsz rozumieć obowiązki wobec Boga i Ojczyzny.

Poglądy Górczyńskiego uległy poważnej

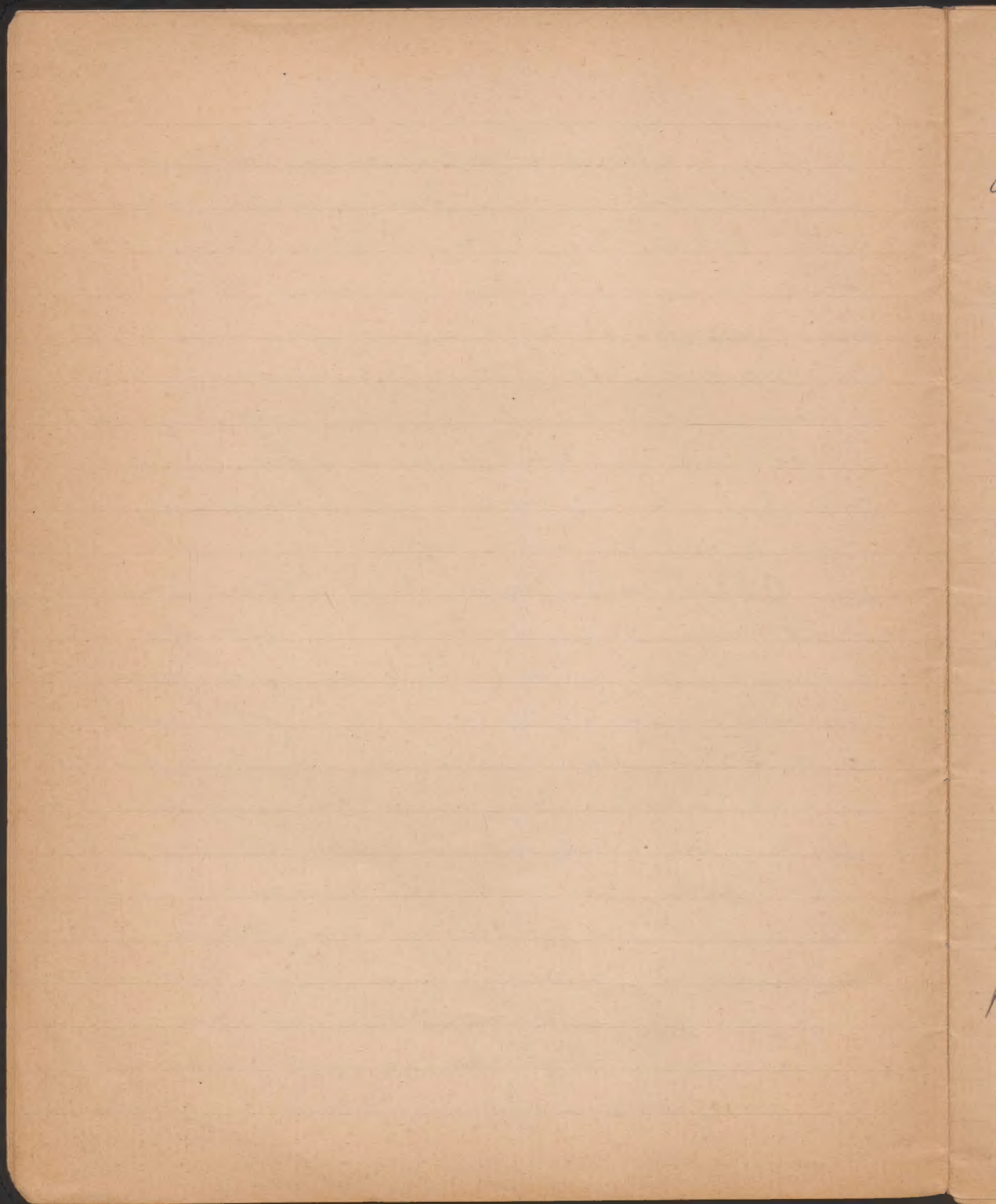
¹⁾ Sobótka, Księga zbiorowa na uczczenie pięćdziesięciolecia jubileanu Seweryna Górczyńskiego, Łódź 1875. Str. 36.

pozłebta us oena wartoci i jasnej uswiadomiot
solie powrotanie swoie poety

zdanie tak jak naprzed: ucyasne
i niewykonalne.

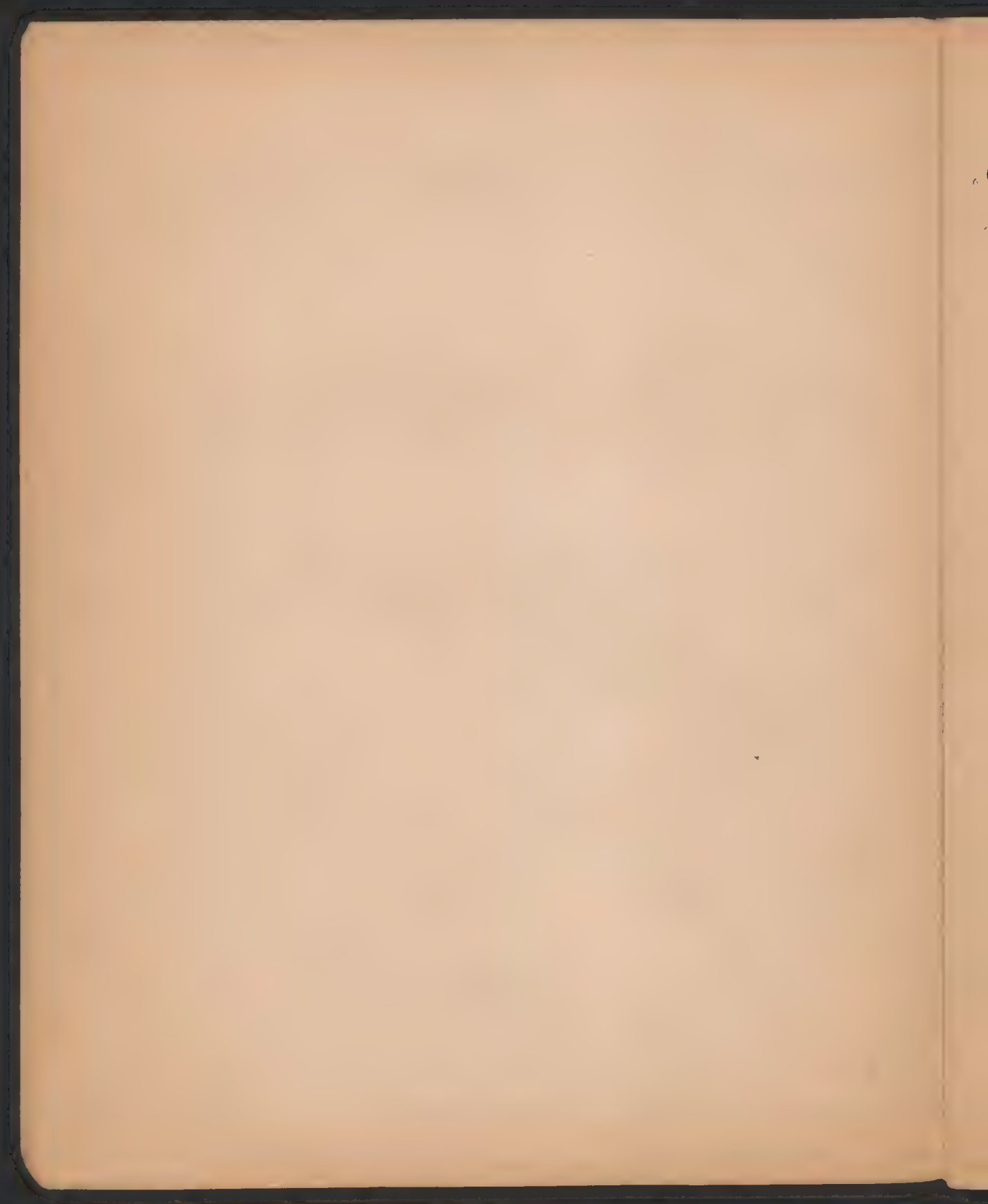
przemianie wartości i pogłębieniu, — w pewnym
 zaś ^{nie}zględnie do powstania jego jako
 poety. „Albowiem Mistrz, między innem dobrem,
 które mi sprawił, takie mi wprowadził i wlałem:
 nice poezji, głębiej i jaśniej, niż wszystkie
 najlepsze o tem książki, niż najbłędsi estetycy
 i krytycy, niż najwyżsi poeci” — pisał Gorczyński
 w Przedmowie do wrocławskiego wydania swych
 poezji z r. 1852, zamykającego okres twórczości
 jego do r. 1842.

Odkąd zajął Stanowskiego, widzenia prawdziwego
 wielkiej nocy, uznawał Gorczyński poezję za
 „czynny środek”, za „potężną diwizję” w pracy
 nad uduchowieniem życia ludzkiego, nad
 zbliżeniem go do Boga. Formę zewnętrzna poezji
 uważał za rzecz drugorzędną, bacząc głównie
 na istotę, ^{na} ~~prze~~ idee utworu, aby ulepszać czo-
 wiaka. Zatem też nigdy nie był pokłonów przed
 „batwanem” sztuki dla sztuki. Pisanie zaś
 dla rozrywki, igraszek, porytywał poeci za
 zbrodnicę, którą do trefności lub niemi-
 łości przyrównywał. Był zdania, że „dla pisania
 najważniejszy przedmiot do obrobienia, ważniejszy,



jak wszystkie przedmioty do najpiękniejszych poezyi,
 jest on sam". Że „niepęden pisan, gdyby włożył
 we własne doskonalenie się, w posłycie się n.p.
 jakiegoś natogu z tego, w utworzenie się w pewnej
 cnotcie i t.p. ten trud, jaki wkłada w utworzenie
 poematu, stałby się estowickiem niepospolicie
 dobrym. Naród straciłby piękną poezyę, ale
 zyskałby coś piękniejszego, bo estowicka - wrór
 dla narodu; zyskałby życie czynne na miejs-
 ce miłe brzmących wyrazów?

I pisał Gorczyński umilkł na długie
 lata. Ozwata się dopiero u schyłku jego życia
 religijnymi utworami: Bogarodnica (1864)
 i Postanieniem do Polski (1869). On zaś w nieugiętym
 trudzie duchowym poemat z życia składał,
 jak pokutnik dni podróży i „braci Polaków”
 do pokuty narodowej nawołując, - gdy i
 „Ojczyzna jest w wielkiem niebezpieczeństwie”,
 daleko większem, „niż to mogą ocenić ludzie
 powierchowni”. „Powstanie moje - pisał 17 kwiet-
 nia 1870 r. - stać na drodze Bożej i wrywać
 na nią i innych, a nie schodzić na manowce
 i szukać ludzi, którzy się po nich błąkają”.



„Obudzenie sumienia polskiego”, t.j. roz^zaz^zenie w niem
 „wiany widzącej”, poczucia Boga, żywej religijności
 — byto celem jego apostołstwa.

Unad poety polskiego stał się dla niego
 kaptani^zstwem słowa. Bo pisan^z-poeta — wedle
 pojęcia Górczyńskiego — to „słowik odbierający
 natchnienie z góry i podający je swoim braciom
 słowem i czynem. Przez niego spada na lud
 jego manna duchowa”. A każdy... naród
 w pewnej chwili swojego bytu ma struny ducha,
 od których poruszenia wszystko zawisło. Porwać
 te struny, umieć na nich zagrać — oto zada-
 nie pisany narodowy... Pod jego (poety) śpie-
 wem może budować się naród, jak Teby pod
 śpiewem Amfiktjona, albo walić się, jak mury
 Jerozolimy pod odgłosem trąb, popnechających
 arkę przymierza...”

Komui zaś więcej, niżli narodowi polskie-
 mu, co u wywołin świata strasnej próby prze-
 chodzi godzinę, potrzebny dróś taki Amfiktjo-
 now śpiew?..

Lecz

„Ach, czyje usta śmiać pochlebić sobie,



Że znajdę duszaj to czarowne stowo,
 Które rozczuli postać marmurową,
 Które z serc wreko podejmie kamienne,
 Rozwiąże oczy, tyłę też bremienne ?" 1)

Z bogatego stosu niezwydanych pism Józefa
 Kryńskiego po r. 1842, przechowanych w archiwum
 Museum Narodowego w Rapperswilu, z bieżącym
 czasem coraz wyrazistiej przebiega się. oblicze
 duchowe dawnego spiewaka Ukrainy — jako
 myślnika, natchnionego Bożą wredą. Prisma te,
 w prozie przeważnie, mają głównie za cel: „przed-
 stawienie Sprawy Bożej braciom Polakom”;
 a na plan pierwszy wybijają się wśród nich
 zagadnienia życia narodowego — takie więc
 kwestye jak: narodowość, miłość Ojczyzny,
 sprawa polska (która najwięcej zajmowała
 poetę i której najwięcej miejsca poświęcił),
 następnie: idea słowiańska, polityka a religia itd.
 Arsyte, niestety, nie doświadczyły się wykonanie-
 nia. Spisywane były dorywczo w ciągu długich
 lat i pozostały tylko w formie „notat”.

Warunki, wśród jakich poeta żył przez lat

1

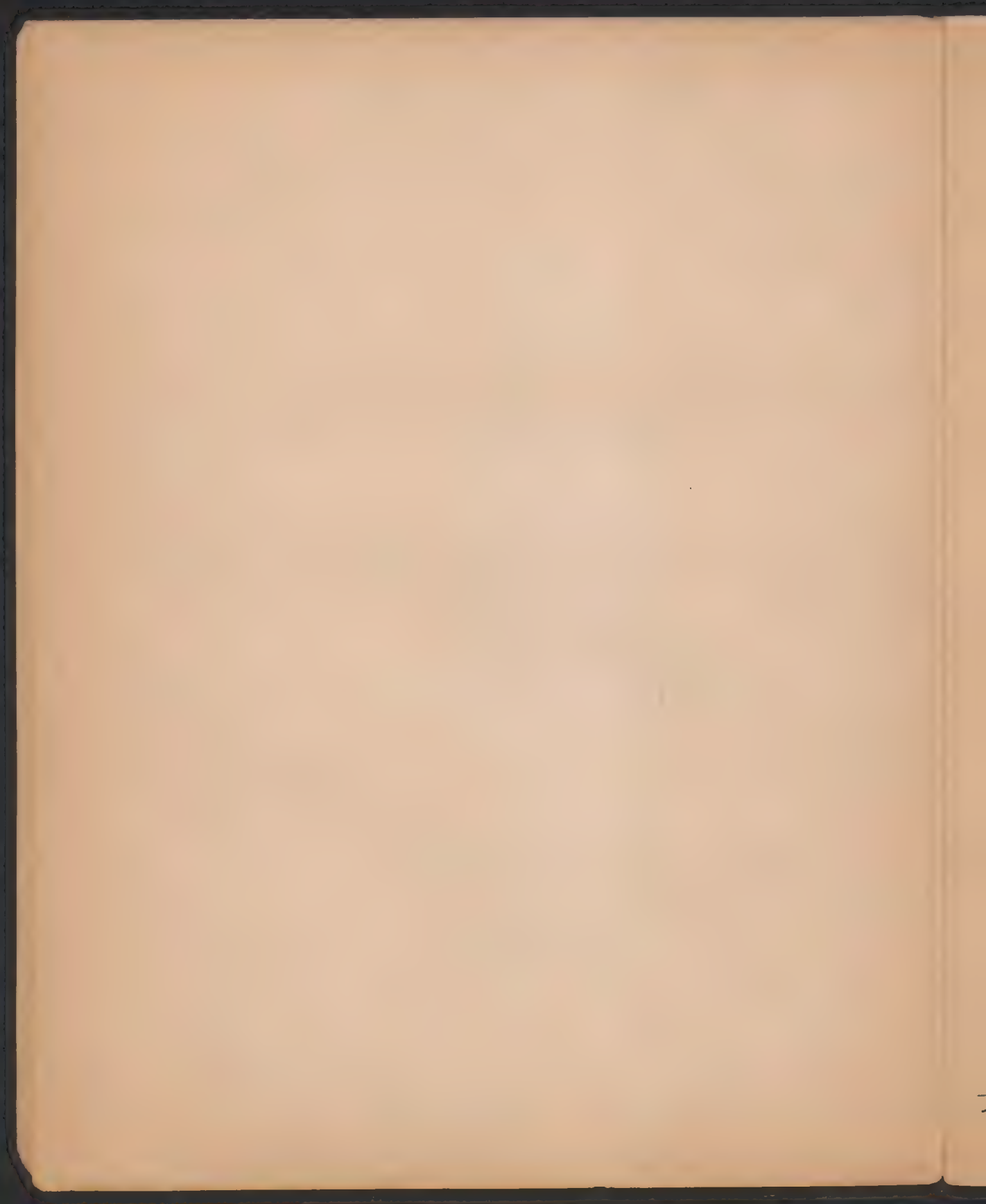
11

30 w Paryżu, były optakane: chroniczna niedra i głód, który nieraz dawał mu się we znaki, wy: nocy jego zdrowie i siły. A był za dumny, aby „nawet pod bodźcami najdolegliwszych potrzeb życia” mógł się stać, niecierpliwym w pisarstwie... w widokach zysku materialnego. „Świątosc natchnienia” tak wysoce cenił, że „handel niemi” kładł, na równię ze „świątokup: stwem”.

Lees był to stworzek niezmierznie hartowny i odporny, który w opanowywaniu ciała i jego potrzeb dokonywał wielkich wysiłków z przedziw: ną su-bodą. Dla ilustracji podejmy waru: ki, wśród jakich n.p. zasiadał do pracy wiecz: nem **15** marca 1856 r., a jak je zapisał w Dzienniku swym:

„Idź spać, duchu niemy, który chcesz tutaj prowadzić, a jesteś tylko lokajem! Zdejmuj się kalsztuk, bierz szlafrok i lokaj musi odchodzić.

A tego dnia nie miałem ani grosza, nie wiedziałem, jak zjem obiad; w perspektywie cały dzień głodu i noc po dniu głodnym. Kto czyta, niech wie, że czyta nie zmyslenie ale rzeczywistość.



Że ten dzień głodu nie jest nadzwyczajnością, nie jest dniem pierwszym, ale trzecim z kolei.

Mimo to nie zważałem na nic i odprawiłem służbę ducha i zasiadłem do pracy...

Kiedy indziej (22 lipca 1854r.), gdy jęcnie gony byto, notował:

„Nie mam siły do pracy, mogę tylko modlić się, tylko prosić Boga, aby mi złożył tego knyria, a temczasem dał mi siłę do jego zniesienia do chwili, kiedy na lepszy zastąpię!”

Tego złozenia knyria, taskawszych i jasniejszych dni, choć jui niedługich wśród swj wędrowki ziemskiej doznał się dopiero w r. 1872, gdy zbiedzonym starcem zajął się Agaton Giller i do Lwowa go sprowadził. 7 marca 1875r. obchodził Goszayński jęcnie „złote wesele zaślubin z Polską” — jak zwal uroczystość pięćdziesięcioletniego jubileuszu swego, która była hołdem pieśniom poety — zotniena, co były cynami, i życiu, jakie byto „jedną pieśnią poświęcenia się dla Ojczyzny”.

Inne to były czasy, gdy obok Kornela Ujejskiego,

1) Agaton Giller: Pamiętka uroczystości półwieczowego jubileuszu Seweryna Goszayńskiego, Lwów, 1875. Str. 4.

chyba homonyt we jest tylko
koloryt' co znaczy?
mówi - (po włosku)
gworit)

1).
d
p
tr
La
S
il
to

węszajęcego jubilatowi książkę pamiątkową p.t. Solońka,
 przemawia Platon Kostecki, gente Ruthenus,
 natione Polonus — jeden z ostatnich — „Bat'ku
 Goszczynskij i wy panowie gromada!” i zapew-
 niat, że „se bo tryzwuk dijaannyj: Rusyn-
 Mazur-Lytwak. Szco bezsmertnoho dijałos',
 szco bezsmertnoho pysalos' w tych oto stronach
 świata, to pod ktycseju toho tryzwuku, to
 tym tryzwukom. Wsrujsia uchem i duchom
 w diła Szopena i Mickiewicza, Moniuski,
 Żeleńskiego, Goszczynskiego, Pola, Słowacko-
 ho i t.d., a mabut' z kaidego ich słowa,
 z kaidej nuty ich ~~kompozycji~~^{ch} zarazem
 i zwęk ruskij i mazowieckij i litowski.
 I dla toho sut ony polskii, dla toho bez-
 smertnyj.” — Na co wzruszony poeta odnekt: „Wszak i ja

1) „Ojcie Goszczynski i wy panowie gromada!.. To bowiem trójdiwisk
 drzewowy: Rusin-Mazur-Litwin. Co nieśmiertelnego dzieło się, co nieśmiertelnego
 pisano w tych oto stronach świata, to pod hasłem tego trójdiwisku, to tym
 trójdiwiskiem. Wsruj się uchem i duchem w dzieła Szopena i Mickiewicza, Moniuski,
 Żeleńskiego, Goszczynskiego, Pola, Słowackiego i t.d., a nektbym: z kaidego ich
 słowa, z kaidej nuty ich diwiany zarazem i diwisk ruski i mazowiecki
 i litewski. I dlatego są one polskie, dlatego nieśmiertelne.” Giller: Pamiątka węgry-
 łości polonickowego jubilarza S. Goszczynskiego, str. 44.

jestem w potowie Rusinem!"

W niepełna rok później, w piątek, 25 lutego 1876r., zakonny Górczynski swą ziemską powołany. W niedzielę zaś 27 lutego święcił dwów wielką iatobną uroczystość, odprowadzając na cmentarz Tyrakowski zwłoki „obywatela, iotntena, wienora narodu”.

Ale ci, co wreszcie głębiej rozumieli, stanowili tylko „małą drubę”. Byli to bracia jego w Sprawie i garstka przyjaciół duchem mu bliskich. I nie tyle głód i chłód i tęsknota tutaj najwęższą sprawiły Górczyna skiemu boleć, ile, że był, podobnie, jak inni wymowniej od niego bracia jego duchowi, głosem wotającego na puszczy; że cierpiat chłód obojętności wśród sierszych kot braci Polaków. Los Górczynskiego w tem był bliźniaczo podobny do losu przyjaciela jego Stowackiego, z którym miał te same Boże prawdy głosić, a który tak musiał się zabić:

„Wane mnie wreszcie niedowarstwo zwali!”

Już prawie jestem otworem obżany;

Cięgle powiadam, że kraj się już pali,

I na świądektwo ciskam ogień zdroje,

A to się pali — tylko serce moje!”

Nemo propheta in patria sua! A Polacy niezgodnie

Mark 6, 4, Luk IV, 24.

odwaga nie odwar

umieją mordować swe proroki. „Gnec ptochooci polskiej”, polski brak szacunku dla bohaterów ducha, prawie, że bezprzykładny jest w świecie. Wielkim w narodzie po śmierci umiemy stawiać pomniki, wynosić ich na ołtarze, a toli za życia pogardę i nienawidzić ich naszym. Dla przykładu, wspomnijmy tylko los Mickiewicza, który dziś dla nas największą narodową świętością, a za życia obnucany był potwanami o szpiegostwo, zapędzanie się do Moskwy i t. p. Lec - wiele słów Goszczyńskiego z Mowy nad grobem Mickiewicza. „kto chce iść przed narodem, ten musi odważyć się na niesienie krzyża narodu; musi niekiedy i skończyć na nim”.

Goszczyński zostawił nam taki swój Testament Poety (napisany w r. 1849 pod wrażeniem śmierci Stowackiego):

„Idę w światy, które znam odplawna, o których wam gadatam, a nie bytem zrozumiany. Zapisuję wam mojego ducha z całą moją wiarą, ze wszystkimi jego cnotami, grzechami. Z mojej ziemi, co mam zapisać? Nie miałem jej, nie zostawiam tylko próżno zwięte nędzę.

Chrystus zalecił swoim Apostołom otnąć

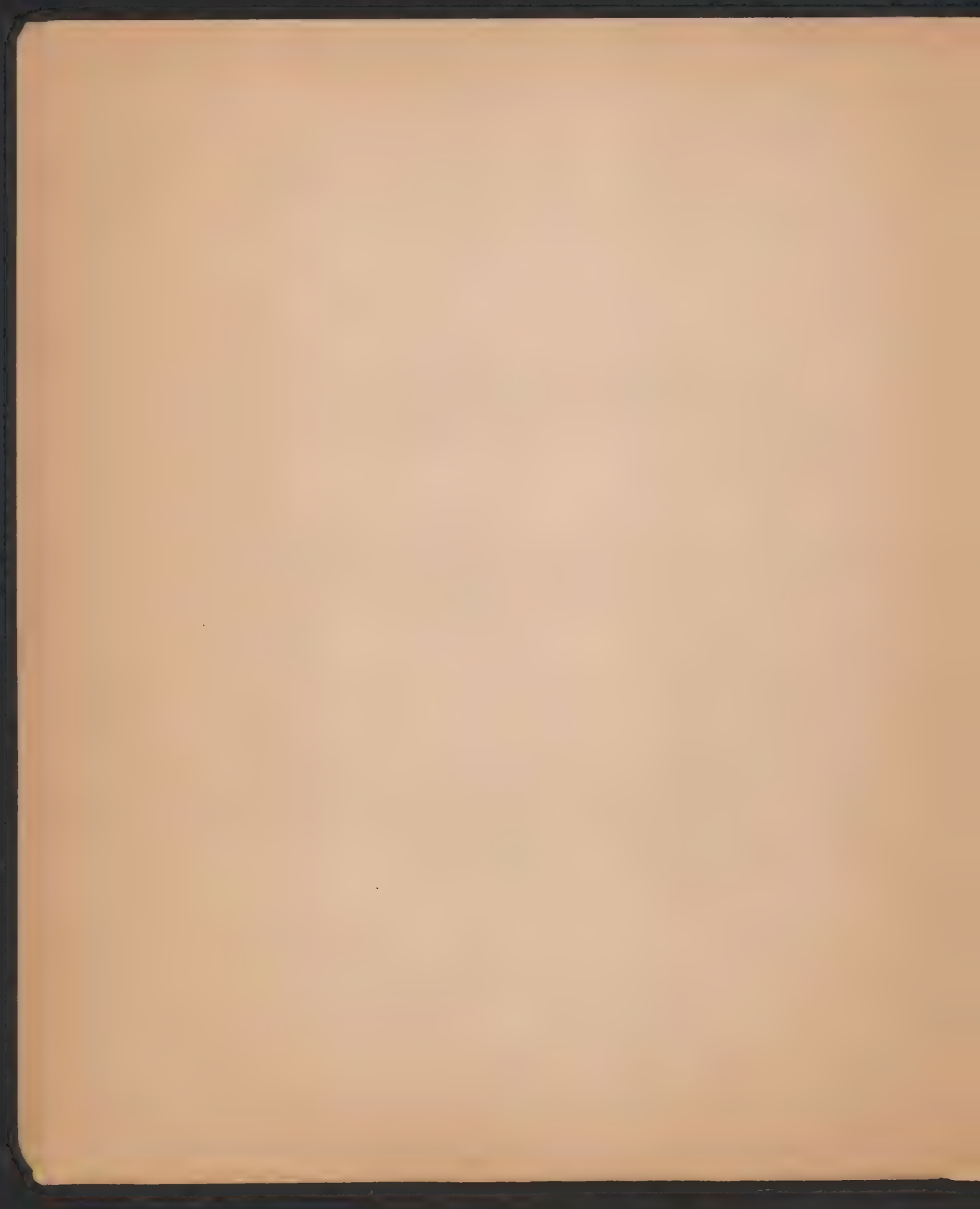
K
D

nawet proch na miasto oporne Stowa Boiemu, - proch,
który padł na nich z tego miasta. Tak i ja, moja
ziemia, mój naródzie, otnęsam na ciebie proch
mój. to cięto moje, które śmierć¹⁾ zdejmie wkrocie
ze mnie." co u Stowackiego,

Z Testamentu Goszaryńskiego wzięta sama, wiara
niezłomna w swe duchowe „za grobem zwycięstwo”, ta
sama „sita fatalna”, co „opadacy chleba w aniołów
pnie”²⁾. Winnym utworem („Do Haliczan, przyjaciół
poety”) zapowiadał Goszaryński: „Ja już między wami,
którym śmierć zamknęła uszy na głos mój, których się
serce nie poruszy młotem mego serca, - ale mnie
postytnicie, porucicie młotem mego dla was - duchem
waszym”.

Dziś, gdy ogrom cierpień przygniała duszę polską,
mija czterdziesta rocznica, odkąd zgast ten świecznik,
zapalony Duchem Pańskim. Godzi się, aby dzień ten był

¹⁾ Testament ten podaje tu z autografu, w całości. Zygmunt Wasilewski,
który konstat z tych samych źródeł rękopiśmiennych i pomieszczył go w t. I,
^{str. 274,}
Dzieł zbiorowych Seweryna Goszaryńskiego uczynił bardzo dowolną
selekcję i nadstawił Testament urywkiem z innego utworu
„Do Haliczan, przyjaciół poety”.



dla nas „świętym narodem”, t.j. chwałę „dla skupienia się w duchu narodowym, dla własnego potępienia się, podniesienia się, dla oczyszczenia się od tego z przeszłości, dla umocnienia się w dobrem na przyszłość”. Tem zaś być powinniśmy — wedle Górczyńskiego — „świętym narodem”. A czyż można wątpić o potrzebie dla nas tak prostych „świąt narodowych, obecnie zwłaczania?

„Dla skupienia się w duchu narodowym” wstruchajmy się pręto w myśl o Polsce tego doświadczanego hetmana ducha narodowego, co w Postaniu do Polski z swego trudu polskiego taki Bogu zdawał rachunek:

„Gdyż Ciebie najsiłniej pod duszą ojczyzną,
 Jej miłością żanytem moją miłością żyję.
 Wpijatem się w mą Polskę i ciałem i duchem,
 Żyję jej życiem, drogą każdym prawym ruchem;
 Dzieliłem mej Ojczyzny wszelkie przeznaczenia,
 Przejmowałem jej wszystkie krzyże, krom zwątpienia,
 Ale nie odepchnąłem żadnego ciępienia:
 Podstawiałem mą duszę pod wszelką jej karę
 Jej try, jej krew, zlewając w me serce, jak w ciarę.
 Wszelki jej jęk męczeński chwałątem w me tona



I wiązaniem na duszę strunę wyprężoną;
 Gromadzeniem do ducha iskry Twojej wiary,
 Które z niego klesaty Twoi taski lub kary...
 Jam proch, Panie, lecz z duchem, który Ciebie kocha,
 Jam proch, lecz z sercem, w którym ptacz narodu siłocha,
 Jam proch, lecz krwią pokutną przesiąkniętą, zmieszany,
 Z lutną na piersiach, na której psza miliony
 A jasny nieśmiertelną iskrą Twojej miłości...

Dziś więc, w te narodowe dziady, przyzywamy
 wielkiego ducha budziciela sumienia polskiego
 tą Stowackiego inkantacją:

Ty głoś cierpiący podnies' — i niech w tobie
 Krykną i naraż poważnie zaśpiewa
 Wszystko, co naród sądził, że spi w grobie,
 Albo się ze krwią ludzką w krew przelewa.
 Bo nie ten, który z rdzy pancerni ostrobie,
 Albo w mogiły dawnej zajny tnewa,
 A prochom dawny spoczynek naruszy,
 Wiek pomknie, — lecz ten, kto się dotknie duszy."

*

*

*



Pewnikiem nie wzruszonym, na którym od czasu nawrócenia religijnego budowały się wszelkie poglądy Górczyńskiego, była żywa wiara w istnienie Boga. „Moja cała teoria - pisał w Stowie o poświęceniu - w tem jednym: Bóg! Treba to mocno pocuć. A chy to pocuć, treba głąboko wejść w siebie. Kto tego dobrze dopełni, ten się przekona, że jak Bóg obejmuje sobą świat cały i jest na każdym miejscu, tak wszystkie nasze zagadnienia moralne, polityczne, naukowe, zgoda wszystkie, począwszy od najpodniejszych do najogólniejszych, leżą w sferze religijnej”.

Wiara w świat ducha cenił jako najcenniejszy skarb człowieka, jako tężyznę jego z niebem.

Kto tę stronę duszy rezerwował, z tym niepodobna się pogodzić w rzeczach Bożego porządku w świecie.

„Naród” - wedle Górczyńskiego - jest to „grupa ludzi tego samego gatunku ducha” nieśmiertelnego. Narody są nieśmiertelnymi twórcami Boga; każdy zaś naród ma swe odrębne postanowienie, na każdym

unye

c

r

spocyna jakaś myśl Boga, która ma unieść
wiosnę na ziemi. Naród jest „pomarań-
cem Boga”, postanowieniem świata wiecznego,
który pracuje nad tem, aby na ziemi było
jak w niebie, aby ziemia stała się królestwem
Bogiem.

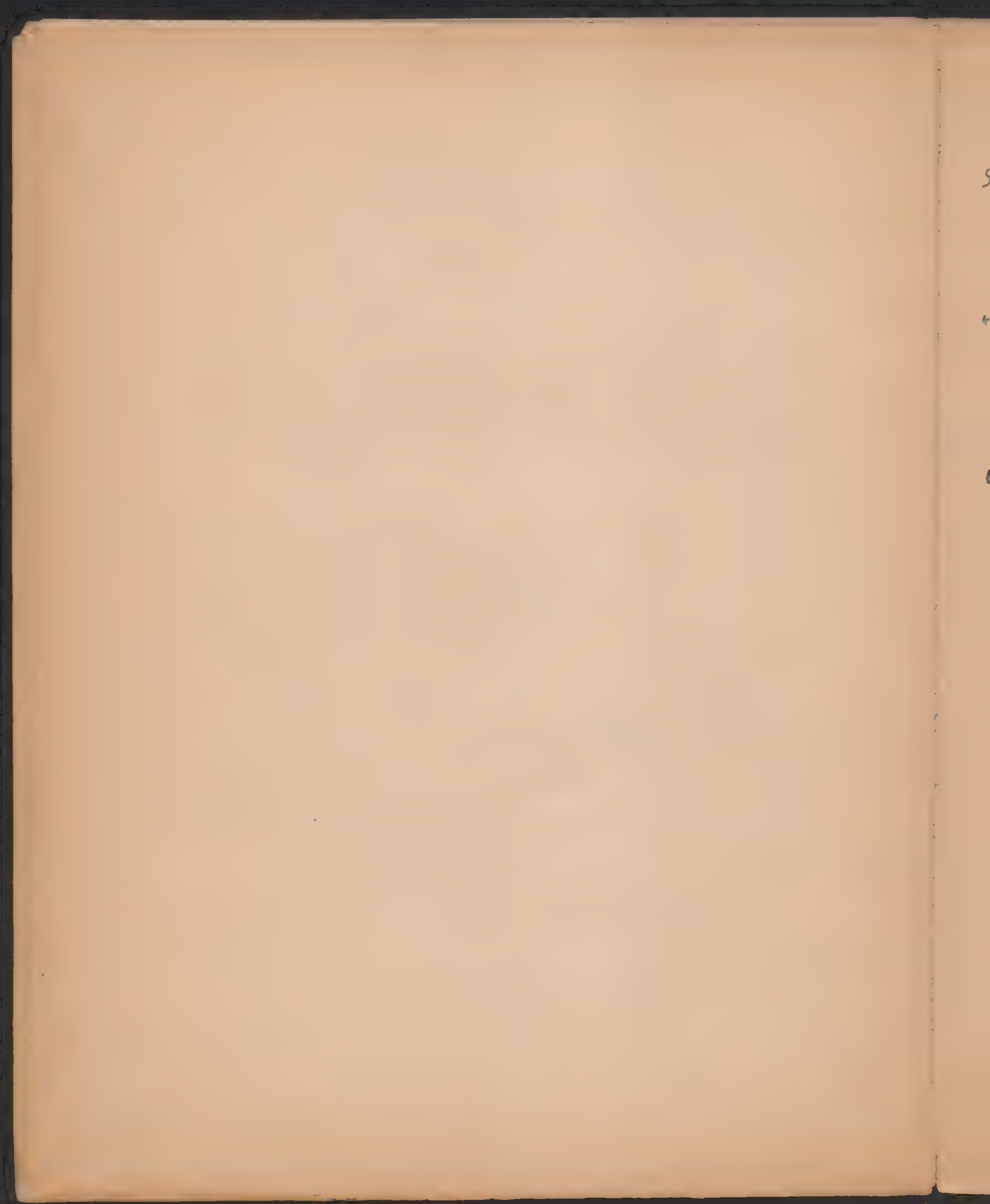
Między narodami zachodzi pewien stosunek
hierarchiczny, zależny od stopnia postępu ducha
w narodzie. „Narodowości są to unęda ludzkości,
unędadobre lub złe, unęda z taski Boga lub z dopun-
czeniem Boga. Jedne z nich unęda” do Boga
„miłością, ofiarami dla ludzkości, - drugie pędzą
ludzką do tego celu siłą, mieczem lub bronią.”
Pewne są „z krwi Abela — żyją cystem poświęce-
niem się, inne żyją tylko mordem, bratobój-
stwem — jak żył Kain.” Walki, jakie się toczą
między narodami, są z przyczyny różnicy duchów
narodowych, a „celem” ich „jedność... w duchu, który
jest wyższym pomiędzy duchami narodów wal-
czących”. Narody duchem wyższe powstałe są
podnosić ku swoim wyżynom narody niższe.
Gwałcenie zaś praw narodowych, wciąganie
przemocą pewnego narodu w skład państwowy



innego narodu jest zbrodnią przeciw prawu Bożemu i myśli Bożej, przewodniczącej narodowi podbitego. Naród zaborczy, oddający prawo siły, traci wobec Boga prawo do samodzielnego istnienia i byt jego państwowy przedaj lub później rozpływa się w gury, jak potęga babilońska lub rzymska. Nie wolno atoli wyteprać nawet najgornego narodu: „dosyc' uwężać go na taniec, jak psa z tego, albo ujeździć, jak dzikiego konia, aby spełnił swoją wyszłą powinność”. — Dotąd będzie trwało w świecie naruszanie praw człowieka, „dopóki ludy nie uświedzą, nie wprowadzą w praktykę uszanowania dla prawa narodowości; póki dozwolą zgwatcić tę zasadę na jakimkolwiek narodzie”.

„Im wyszła misja narodu, tem większe biją weni przeciwności”, — które zsyła lub dopuszcza Bóg.

Upadek narodu powoduje przyczyny wewnętrzne; przyczyny zewnętrzne sprzymierają się tylko. Naród upada, kiedy obniżają się jego życie duchowe, kiedy ulega wpływowi duchów obcych, niższych, kiedy odurają się od Boga i zaniedbują posłannictwa swoje. „Kto stracił Ojczyznę —



stracił po prostu swoją drogę Boga na ziemi.

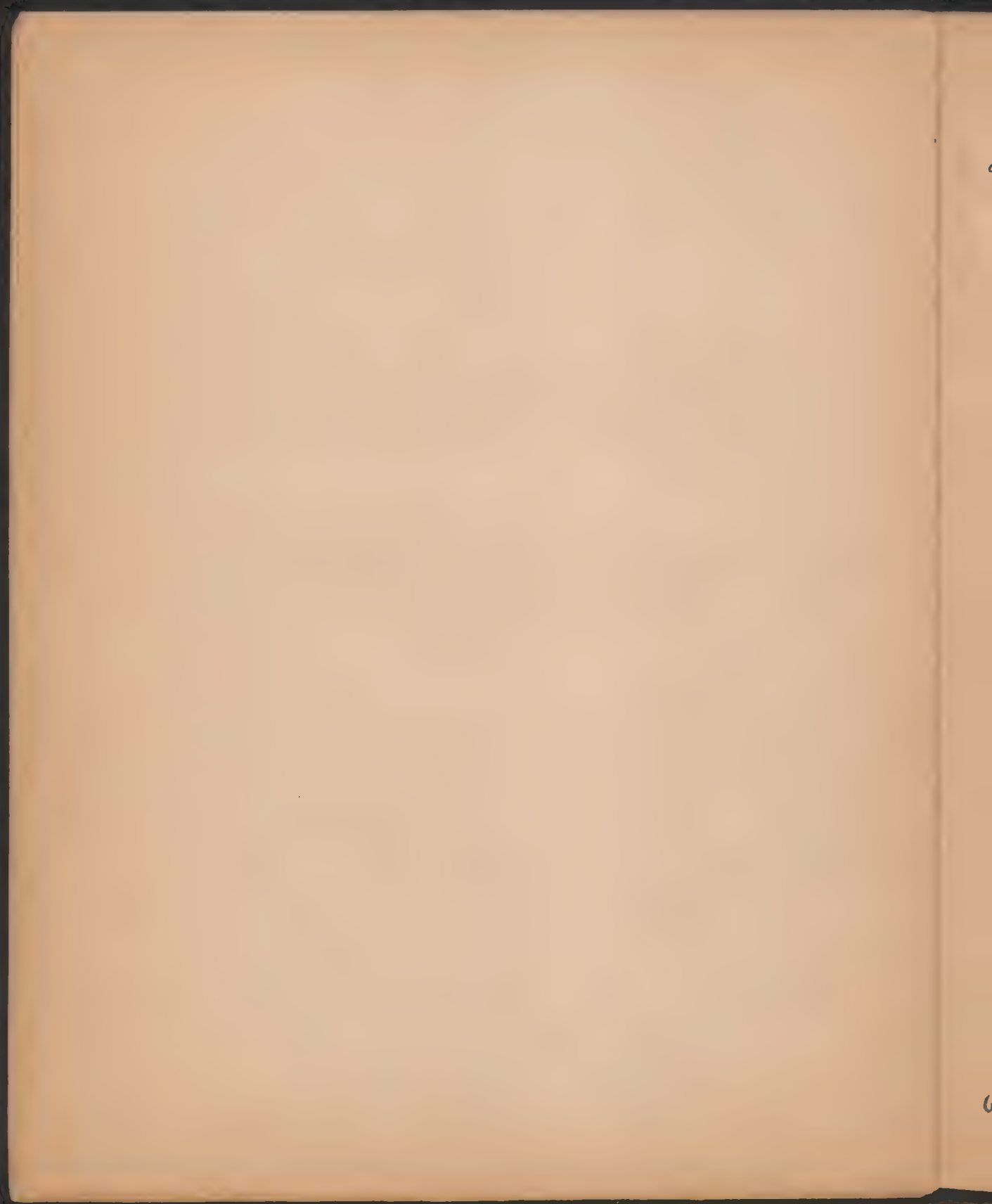
Narody utrzymują formy swego bytowania ziemskiego potęgą duchową albo materjalną. „Wielkość” jednak narodu nie jest w jego ogromie zewnętrznym, ale w wysokości jego ducha na drodze chrześcijańskiej.

Cechą ducha polskiego jest: wiara szczerą i głęboką w Boga, ofiara i poświęcenie się dla dobra innych. Myślą zaś Boga, przemierzającą naródowi polskiemu jest: realizacja ducha chrześcijaństwa we wszelkich okolicznościach życia prywatnego i publicznego. Życie społeczne Rzeczypospolitej polskiej, jej polityka, prawodawstwo, ogół najłepiej odpowiada zasadom chrześcijaństwa. Polska wrosta w wielkie państwo potęgą ducha, bo nie szablą, lecz sakramentem miłości kojarząc się z innymi wolnymi ludami dla wspólnych wyświeślonych celów.

Dzieje ludzkości są widowiską odwrotnej sprawy Abela z Kainem, walki ducha z materją, mającej na celu uduchowienie materji. Polska jako srodek Ducha, od kolebki swej jak Herkules staczać musiata boje z wężami

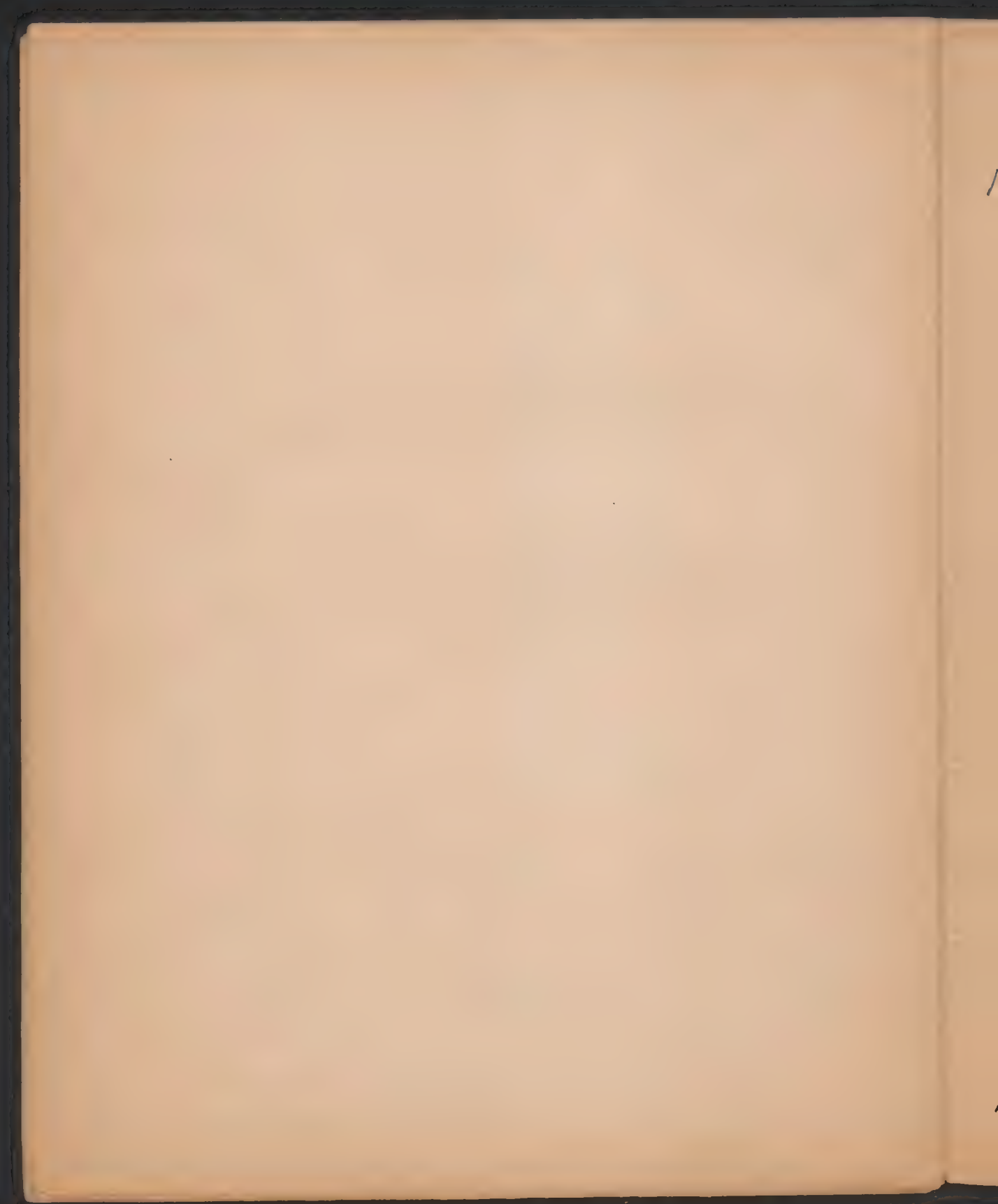


na Zachodzie i Wschodzie, i wywyższata my swej
 zasłowej ufnosci w Boga, którego sprawę czynita.
 Wodrowie polscy, rycerstwo polskie, wojny polskie
 noszą charakter osoblony, głęboko religijny.
 W XVI w. pamięta Polska jako „stolica nasodu
 chreścijańskiego w chreścijaństwie”, a ostatnim
 potężnym blaskiem rozpromienita się za Sobieskiego,
 - potem gasnąć powaga w mrokach, aż wreszcie
 w gruz się zwałita. Albowiem z czasem skazanie
 jak rdza ziemi osiadła na pręsiach polskich
 rycerzy Chrystusowych, a krew nieprawości
 zasepiata ich zbroję. Stuchnęta pieśń słusza
 ojców naszych, „Bogarodzica”. „Najstraszniejsza
 sika, jaka spotkała Polaków, jest to utracenie
 ducha religijnego, pobożności prawdziwej, wiary
 prostej w Boga”. Naród polski, szlachetny zwiżek
 z Bogiem, został bez siły, którą jedynie mógł
 istnieć niepokalanie. Zerwany z Bogiem prymem,
 popadłszy w grzech lenistwa ducha, a z niem
 rozwielmożniła się pycha w narodzie. Ciężką nam
 się stała zbroja rycerzy Chrystusowych. Rzućmy
 szranki, wyrzucamy nam przez Boga na walkę
 ze złem, i boje z wściami. Porzucimy paktować.



aby móc żyć w zgodzie ze złem, a pogrążyć się w gnusności. Rozpętały się obyczaje polskie, podupadło życie rodzinne — i w tem tkwiło źródło najgłówniejsze upadku Polski. Wzrastaliśmy wprawdzie w „cywilizacji ziemskiej”, od obcych czerpiąc, rozwijaliśmy się coraz więcej umysłowo, ale duchem kastywaliśmy coraz bardziej, zatracając charakter narodowy. Duch mściwych wędzów rozgospodarzył się w domu naszym, rozognił anarchię polską. Nie pomogły „reformy formy”, gdy zgasła wiara w ducha własnego. „Polska, raciem upadła widmia, raciem została rozebrana, musi ta być Polska w duchu; zaparta się swojego ducha narodowego, zespoliła się z duchami narodów niższych od siebie. Polska nasampróż duchem poddała się narodom, które dziś nad nią panują... Jak tylko Polak zaczął być Despotą, Jeruitą, protestantem, musiał na tem skończyć, że będzie ulegał tym, którzy stanowią ognisko tych gniechów”. — Polska dostosowała się do ogólnego upadku w chłescjanstwie, jakiem zarnaczył się wiek XVIII.

Choć i takie inne narody nie były bez winy, Polskę Bóg sprawiedliwy gniewem swym

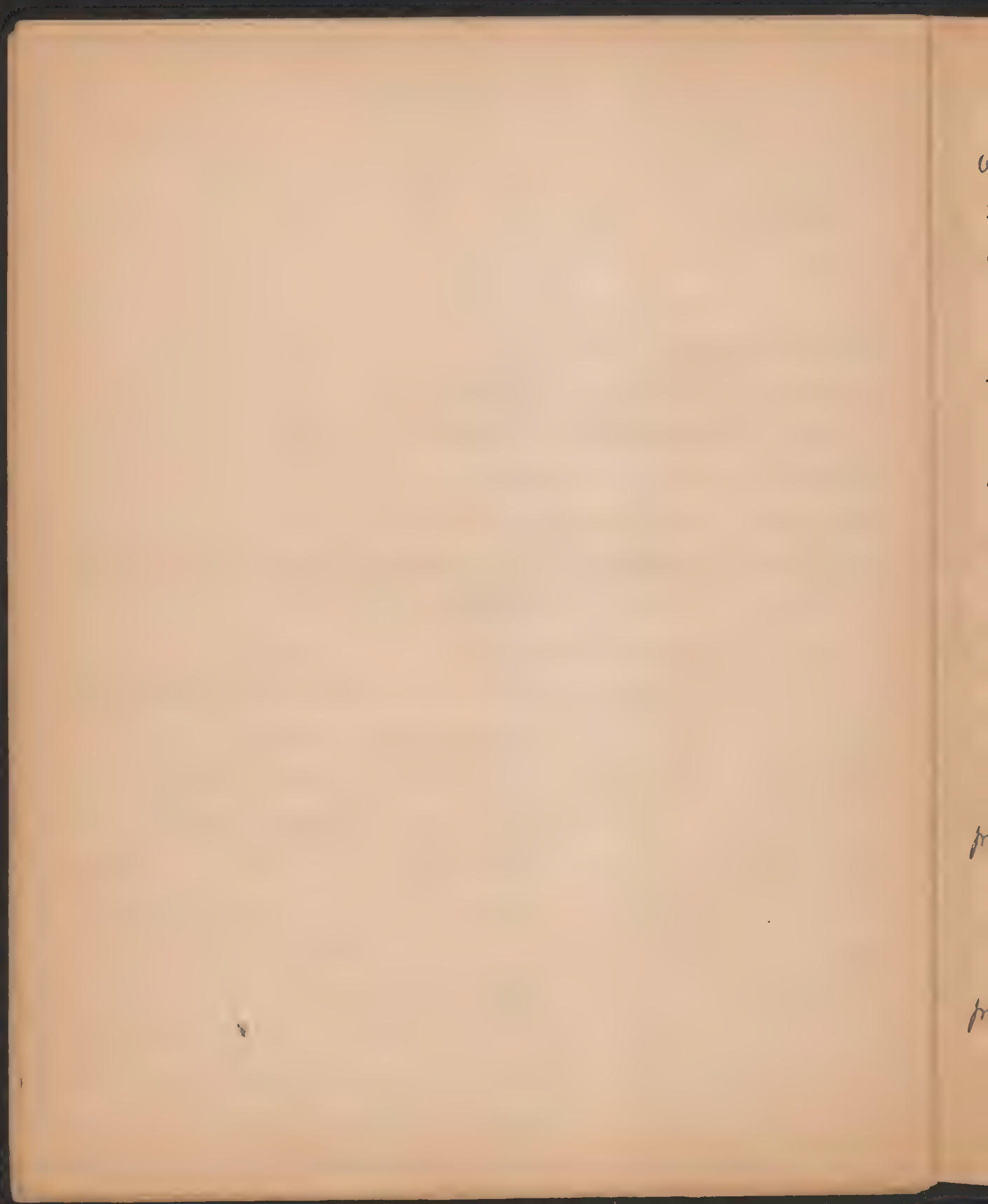


poraził, gdyż „żaden naród nie postawił sobie
ideatu do zrealizowania wyższego, jak polski”.
Duchy polskie większe, niż inne, odłyty nad sobą
pracę, dalej postąpiły na drodze Bożej i wyżej
task wzięty od Boga. pnie to sprawiedliwie Bóg
od nich więcej wymaga i tem silniej je dociśka.

Upadliśmy z własnej winy. Polska zatem,
cierpiąc Golgoty mękę, nie jest Chrystusem narodu,
dów, ale raczej jednym z tótrów, ukrzyżowanych
obok Chrystusa. A wroemda Polski stać się po-
winien do tótr o sercu skruszonym, któremu
Zbawiciel rekt: „Ziś ze mną będziesz w raj”.

Poddani jesteśmy w obce państwo, abyś-
my w pokucie Bogu odpłacili nasze przewinienia,
abyśmy odnaleźli i ukochali nasz ideał narodu:
wy, który z oem straciliśmy, i drogę Bożą, wyznaczoną
narodowi naszemu. Do tego Ziś dojść musimy
w ucisku, skoro kiedyś mieliśmy stuch zamknięty
na głos proroków narodu, przez który Bóg
miłością poruszał serca polskie.

Rozpadła się nauwa państwowa Polski, ale
myśl Boża, gwiazda przewodnia, jonyświeca jej nadal.
Lud polski jest kotwicą wiary Chrystusowej. Nasza



walka odwrócona ze stem, z wężami, przenosta się ze sfery materialnej głównie w duchową. Uważ, jaki Polska przechodzi, nie śmierci jej znany, ale życie - odpowiednie wielkości jej ducha.

Brzaskamy się, niestety, po bezdrożach, jak Żydzi na pustyni - i sami sobie przedtwarzamy czas ciemoty i dojścia do Ziemi Obiecanej. Nie powinniśmy, że Bóg jest Stwórcą Polski, i że „jak Bóg opuścił upadku Polski za winy jej, tak Bóg tylko może ją podnieść”. Brakiem Ducha Bożego w piersiach narodu umiera naród i tchnieniem Ducha Bożego może tylko zmartwychwstać.

Najciszej gromem, jaki spaść może na naród, jest „utrata sumienia narodowego” czyli „śmierć ducha narodowego”. Symptomata tego stanu:

Wynikamy się prawd religijnych i moralnych. modków nanych; wynurkujemy tylko staby ich stron, która w ich praktyce przez ludzi konsekwentnie znaleźć się musi.

Robićmy sami to, co potępiamy w naszych modkach; odnucamy ich dobre, z ~~at~~atnujemy złe, tylko pod innymi formami, tylko przybranem w barwy, jakich nam dostarcza statutowany

r

J

a

v

v

e

-

v

m

p

nen rosum.

Zabijamy każde odezwanie się sumienia, jak
je zabija zbrodnian, opętany przi duchem zaniżonej
zbrodni...

Jest to upadek narodu w duchu, z którego trzmi
się podiwra nać, a który sprowadza wielkie chłoty
na naród...

Od tej śmierci ostatecznej narodu może ochronić
tylko rozbudzenie sumienia narodu. A nie ma
sumienia w duchu, w którym Boga nie ma...

Nie dość jest mieć ciato polską, mówić
od kołebki przykreml polskim. Bo, ażeby umiał
i rozumiał język polski, potrzeba, a żeby słowa
polskie trafiły tak ^{do} mory duszy, jak trafiały
do duszy starych Polaków, i te same i tak silnie
budzity w niej uczucia. A „na ciele takiego
stowornika narodowego leżą między innymi takie
wyrzary, jak: Bóg, Ojczyzna, dusza, wiara, miłość
Boga i bliźniego, ofiara i t. p.” Życie polskie
żany się w tym, kto utrymuje związek z języ-
z przemością polską, z duchem, który ożywa
mózgów naszych. „Polak ten tylko, w którym żyje
Polska wolna, nieskalana iadną niewolą, silniejsza

n
t
A

C
N
A

nad wystąpienie potęgi nieprzejawiającej się w sobie... Polak Chrystusowy nie ma nad sobą pana, oprócz Chrystusa. A „poświadczyć obcemu panu” jest zabić w sobie Polskę.”

Świadectwem zjedności narodu jest dotkliwie odtrącanie przerw i kłótni duchowych, niż materialnych i walka przedsięwzięta w obronie podstawy swej, t.j. ducha narodu i jego nieśkażalności. „Źródło moralnego rozstroju Polski jest w duchu obcym, który się wciśnięt do ducha polskiego..., który wypiera z Polski ducha polskiego, ducha ojców, a zajmuje sam jego miejsce... Rozstrój ten zwiększa się w miarę, jak ogarnia większą liczbę Polaków i silniej się zakorzenia w pojedynczych członkach narodu... Stał się postępowaniem Polaków cynny, naprowadzane duchem przeciwnym duchowi ojczyzny — nienawiści, kłamstwa, podstęp i t.d. Jeden duch polski w Polakach utracimy w walce, jednoś cele i drogi; różności ich pokazuje brak tego jednego ducha a wmieszanie się obcych pod różnymi postaciami.”

Niebezpieczeństwo „puszki” ducha w polskich

Ke
br
lu
m
d
b
r
h

kościach" jest bardzo groźne, a mało się przed nim
broniemy. "Taktika" zaś „cywilizowanych” typicze-
li ludów dińskich jest tą samą z ludami cywilizowanymi...
Tylko w Cywilizacji nanej przybiera inne formy.
Dińki sprzedaje się za wódkę, za tytoń, za szkatkę
lub inną blyskatkę; cywilizowany za order, za
tytuł, które go upajają, odurzają jak wódka,
jak tytoń człowieka dińskiego.

Polska — to wielka, święta rzecz! I tylko
z pomocą Boga odzyskać ją możemy. Bo, gdyby
nawet udało się ^{czysto} ziemskimi sposobami „zgalwan-
zować” ją i do życia przywołać — taka „Polska
bez Ducha Chrystusowego” rychło znów „upadnie
trupem”. Biada nam, pnie, że tak wiele
zabiegamy o pomoc ludzi, nędzi, które egoiz-
mem kierowane zawsze nas zawodzi, — a tak mało
pamiętamy o tem, aby przedewszystkiem opnieć się
o Boga Sprawiedliwego, nigdy niezawodzącego.
A „żadna potęga ziemską nie podniesie Polski
bez pomocy Boga... Potęgi ziemskie w podniesie-
niu Polski będą narzędziami wypełnienia
woli Bożej”.

Najcięższymi grzechami polityków polskich



jest „batusochwalstwo siły materialnej”, poziome i berdusze pojmowanie sprawy polskiej, przycrepanie jej do interesów jednego lub drugiego państwa. Tymczasem „Polisce, jako narodowi do jej zamartwydzenia potrzeba Polaków prawdziwych, samodzielnych, nie bękartów..., ale Polaków, jakimi byli w przeszłości wielcy mężowie Polski”, nawet zaś wiekowych „z prawa postępu”. I tylko ufność w Boga i od Niego pochodzące prawa polskie może stać się kamieniem węgielnym niezawisłej polityki polskiej. A „Polska być musi” — taką, jaką była. Włóknem odstępstwa od tego postulatu, byłoby zbrodnia przeciwko Bogu, zaparcie się prawa Chrystusowego, prawa życia i wolności, a poddanie się prawu niewoli i śmierci. Bóg nam dał prawo polskie, wcielił w nasz naród myśl swoją, podaną jemu na jego życie. Polska wtedy dopiero może znikać, kiedy ostatni ślad polskich uczuć, polskiej misji, zostanie zatadzony. Żaden gwałt nie może obawiać Polaka... Tylko traktaty, oparte na prawie chrześcijańskim ~~na~~ przestępaniu praw Bożych, mogą obawiać Polskę, — a żaden traktat chrześcijański nie może usprawiedliwiać zabójstwa narodu.

6
A

W usiłowniach polskich ku wolności trzeba widzieć „wołę Bożą, a nie wołę Polaków... Bog ich pręku temu, na co ich stworzył. Mają według wyroków Bożych odwrócić swoje stanowisko na ziemi, w ludzkości, i muszą je zająć przedziś czy później, do honoru, czy pod musem”.

Ale dotychczasowe roboty polskie „to tynkowanie domu, który się wali na wszystkie strony”. Ponucie tynkowanie! — nawoływał Górczyński — Wznosić dom nowy na opoce Bożej, na duchu waszym własnym ochrzczoneym systemi ofiarami skruchy, pokuty, na duchu odrodzonym do życia chrześcijańskiego wyzszego.”

Polityka polska musi stać się zastosowaniem prawa Chrystusowego do życia narodu; ożywiać ją powinien duch Ewangelii. „Ostówce Polski winny być musi nad wszelkie partye, nad wszelkie doktryny; musi miłować cały ogół polski, a opierać się na prawdzie absolutnej, na religii chrześcijańskiej”.

„Zbawienie dla Polaka — spocząć duchem w Bogu, Bogu wszystko składać, z Boga wszystko czerpać, do Boga odnosić każdy czyn, każdego ~~musi~~ ^{musi}, do Boga udawać się w każdej potrzebie,



Boga zadziwić, na Boga polegać w każdym działaniu,
Boga użyć w rzeczach najgorszych; żyć, działać
z całą energią, a nie używać innej siły tylko za
cierpiętej u Boga, do Boga tylko uciekać się po
siłę w chwilach osłabnięcia?

Powstaniu Polski stoi głównie na przeszkodzie
bezbożność nasza, najsilniejszy sprzymierzeniec wrogów,
i w niej przyczyna upadku naszych ruchów zbrojnych.
A skutki stanu bezbożności: pycha i inne namiest-
ności, liczenie na siły człowieka, z lekceważeniem
siły wyższego; ślad ciemnoty w wyborze środków
i chwil działania... Pierwszy więc warunek
złotnicza sprawy polskiej: mieć wiarę w Boga;
najpierwsze jego usiłowanie: zwalczyć bezbożność
w samych Polakach.

Jedną z najcięższych chorób, wywieszających nas,
jest nienawiść. Jej widok bolesny często wyzy-
wał żaloną modlitwę poety: „O, Boże, wyzwól nas
już od uciążliwej nienawiści wrogów! Miłość Boga
i Polski, miłość praw i obowiązków naszych oto
większa siła, niż wszelka nienawiść”, która jest
tylko oznaką niemości ducha a nie upadku. Nienawiść
nieprzyjaciół zewnętrznych, jakiej łatwo rościć niena-



YK
V
[Polska nie jest w mniejszości ciąż. Polska jest w duchu
polskim, w imieniu Boga, w imieniu dobrej sprawy
praktycznej. Zadaniem władzy narodowej ^{jest w imieniu} "narodu" myśleć
Boga, stanowić prawo narodu, potęgować jej potęgę.
nie na polu publicznym (publicznym i prywatnym), wprowadzać
to w praktykę na polu publicznym, przygotować
najpierw, najpierw, na polu publicznym
w osobnym, tej myśli, jej w imieniu - i tymczasem
jej ton, a następnie tłumaczyć, wygłaszać z narodu
tego, co jest jego prawdziwym tonem. Zatem, "przekładając"
stwierdzenie, że jest to prawdziwy ton narodu
to, co dowodzi, że jest to prawdziwy ton narodu
(który tonem wyraża się w tym, co jest jego prawdziwym tonem)
Albo, że to jest jego prawdziwy ton, a nie ten, który jest jego prawdziwym tonem.
Albo, że to jest jego prawdziwy ton, a nie ten, który jest jego prawdziwym tonem.
Albo, że to jest jego prawdziwy ton, a nie ten, który jest jego prawdziwym tonem.

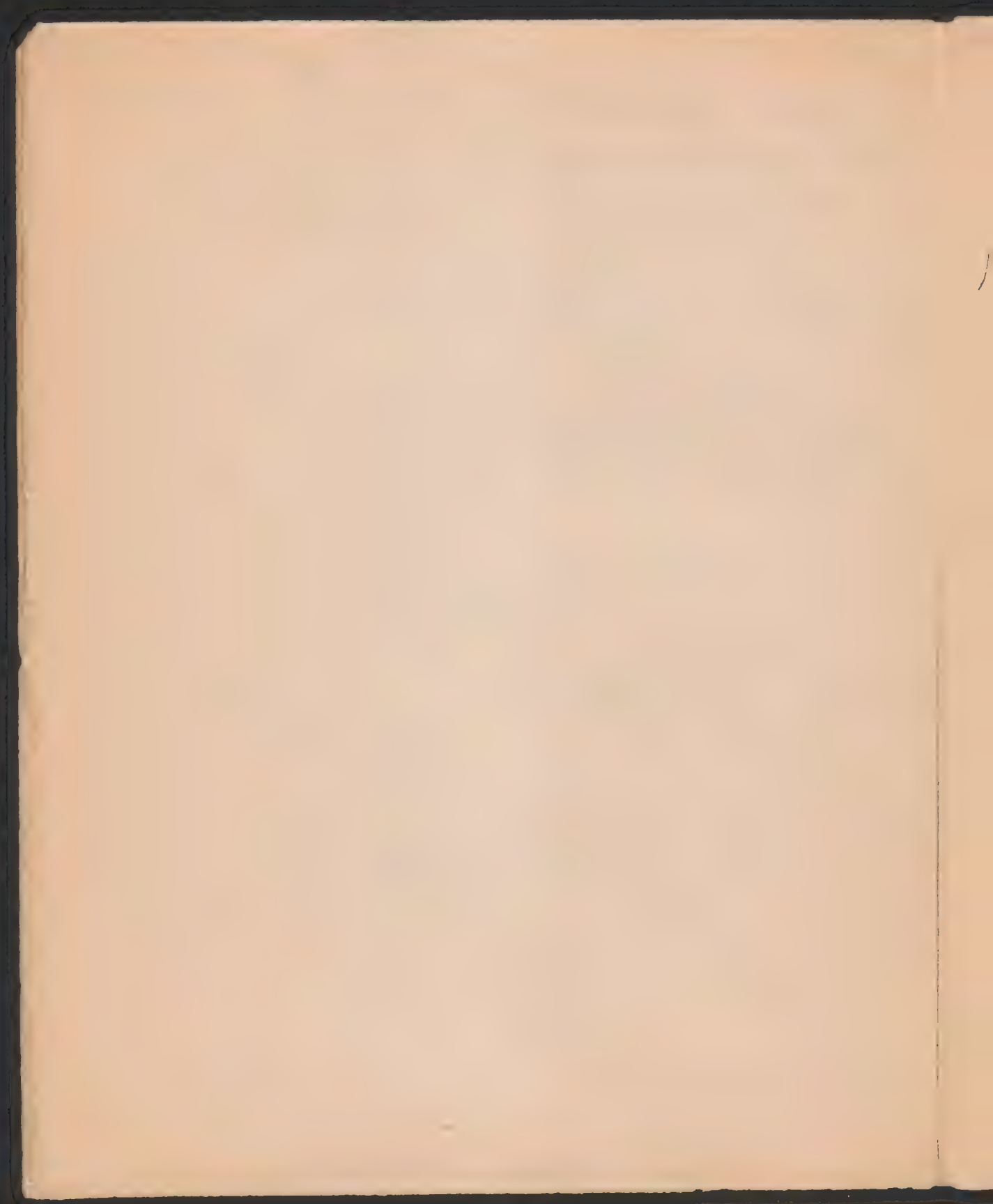
1

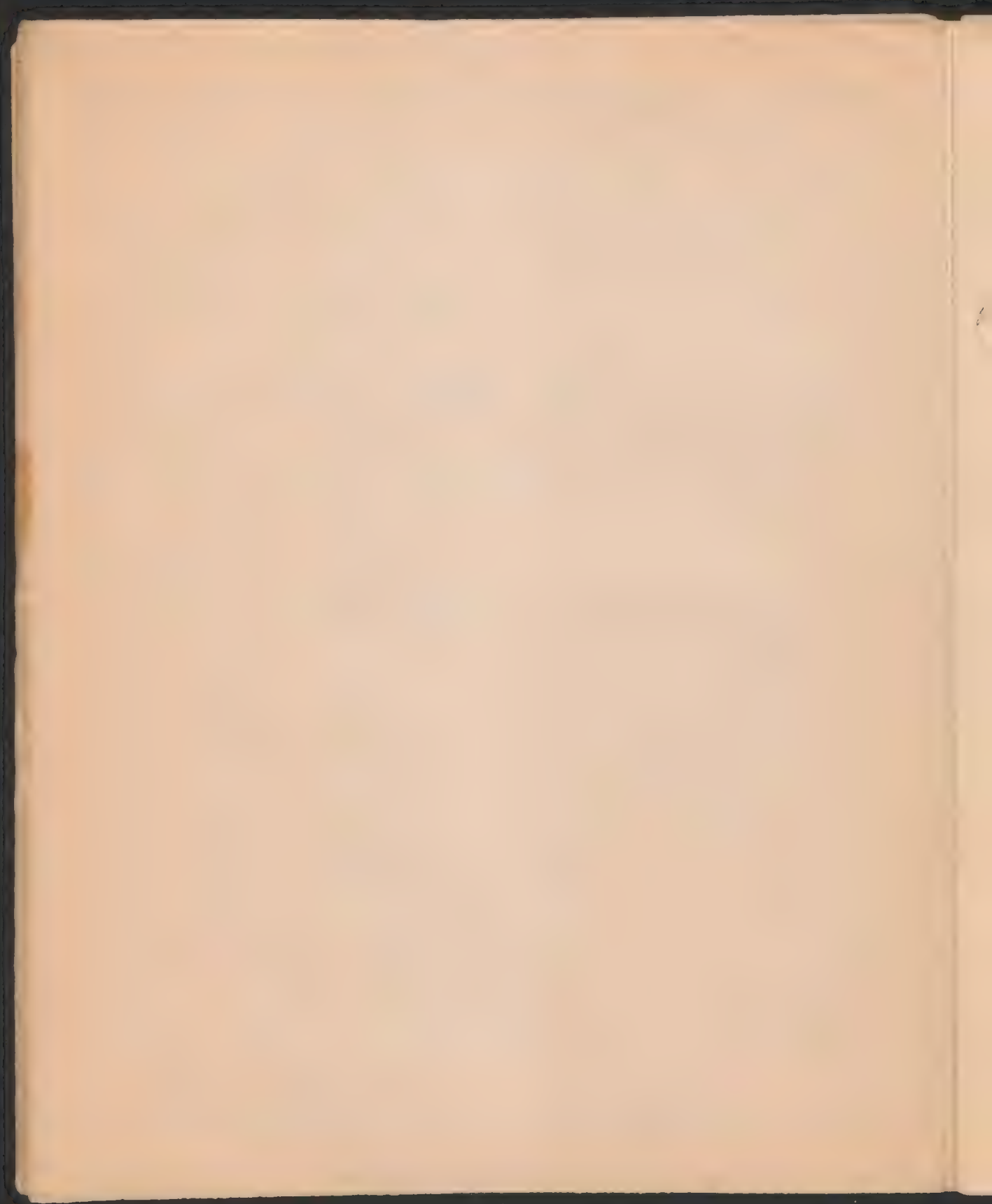
h

st

Pr

to





widzieć przeciwników wewnętrznych, niezapomnieć ludzi, strażników!
 (Doświadczenia dnia tego obficie...) Polska powinna
 zachować godność swojego ducha narodowego i wtem
 pnując na siebie mity Chrystusa, aby wśród nieporozumień
^{nieścisłości} ~~ciężkich~~ ^{ciężkich} wolną być od nienawiści i przebaczać;
 nienawidzić tylko zło, a litować się nad ślepeni-
 ną zdrożem zło. Ze słowackim gorzko łaskota Górnici
 szkie z tą chwałą, kiedy prawdziwie naród polski
 powstanie:

„Choć tak rozpaczny — nie w imię rozpacz,
 Choć taki mścimy — a nie w zemsty imię!”

I kiedy:

„Bój tylko widać ci ogniste wrenice,
 A zwróceniego nie nie stychać knyku!”

Rzecz Polski jest właściwie sprawą naszą z Bogiem,
 nie z zaborcami, którzy są tylko kamieniem probier-
 cym wiary polskiej i wierności Bogu. Zrenata
 „nie całyś was Bóg poddał wany tyranom. Zach-
 wał sobie w was częśćkę, gdzie iadna siła ziemską,
 mimo wanej woli przednieć się nie może: zach-
 wał kryjówkę wanej duszy. Tam się schronić, tam
 się możecie rozmówić i pogodzić z Bogiem; tam możecie

Religijnošć tyłko Polakůw obudzi sumienie narodu
i narodu obcyh, robi idz ogólnodostępny, m. in. dla

zgrupować siły dostateczne do pokonania wroga, i tam go morcią zwyciężyć. A gdy tam zwyciężycie, wykorzystajcie widome pojdzie wam tatuo, będzie koniecznem następstwem owego niewidomego".

A, kiedy zasturycie na wsparcie Boga, Bóg rzucił w waszych przeciwników taką nuzgodą siód nich samych, jak wy byliście i jesteście jeszcze rozdzieleni.

„Nie liczcie ofiar, ciał polskich, poległych w sprawie ojczyzny, ale czyście ofiar na tych przywrócić nam Ojczyznę.

Czyste tylko ofiary nam zaturadzą o naszym postępie, o naszej poprawie, postawią nas na właściwym nam stanowisku". —

Dla szlachetnego syna Ukrainy, co się sam, pośt Rusinem zwat, bolesnem było przypuszczenie, że skład przyszłej Polski może być uszczuplony, a co około r.

1863 przewidywał na podstawie intryg wrogiej dyplomacji i nieprzyjatelnej agitacji wśród ludu ruskiego. Jako sumień braterstwa wsłnych ludów daleki był od myśli o jakimkolwiek egoizmie zaborczym, w tej sprawie takiej udzielał wskazówki:

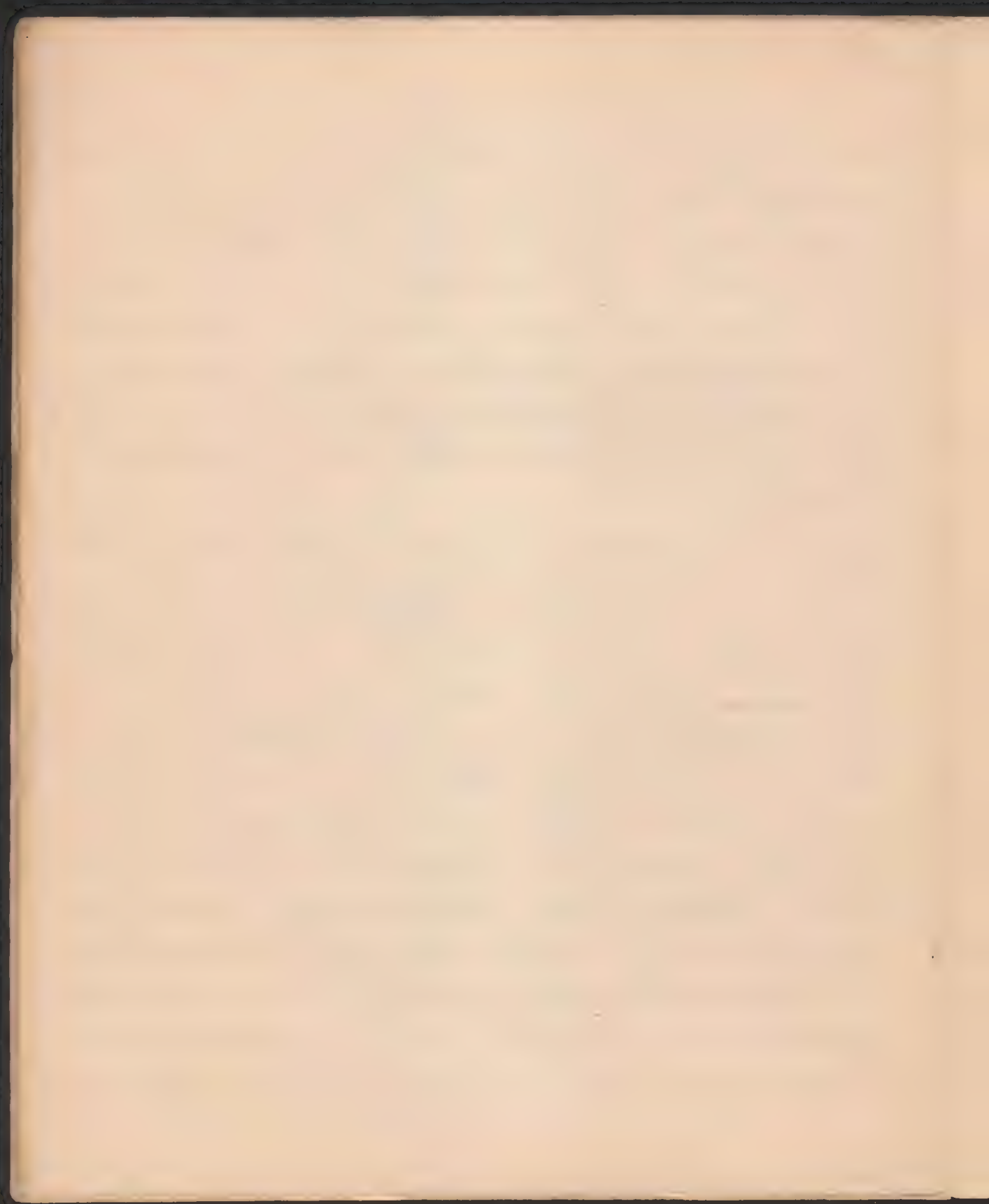
To pewna, że nie wypada nam, przemocą rozciągać Polski, ani do tych, którzy nie chcą być Polakami! Coż tu



robić? Odpowiedź prosta: Objawieć w robie takiego ducha chrześcijańskiego, aieby go prawił spornie nam dzisiaj i sami do nas przyszli. Tak jest, Polaku! Nie szablą polską wroci tobie Polskę, jaką była niegdyś, ale miłością chrześcijańską. Miłością chrześcijańską braci tobie górę nad Moskwą, pomiędzy ludami słowiańskimi. Co szablą zdobydziesz, to ci szablą odbierze, — ale zostanie przy tobie, co podpisem twoją miłością.

Lea jak niezmienną była jego wiara w Boga, tak niezmiennie wierzył, że „cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie” — „Polska będzie, jak będzie Nowa Jerozolim — to jest będzie znów żyć i działać na ziemi. Myśl Boża, która jest na Polsce”.

Tu tej tei widne pożytywał odbudowanie Polski za najwainiejszą dźis' na świecie. Nie jest to bowiem tylko sprawa odzyskania ziemi polskiej, przywrócenia równowagi europejskiej, ale jest to przedsięwzięciem „rehabilitacja wielkiej myśli Bożej, zabitej w całym narodzie, rehabilitacja tak przez narody, które ją zabiły, jak przez te, które dopuściły tego zabiństwa... — jest najżywszym i najkonkretniejszym dźis' aktem religijnym narodu



i ludzi chłopskich na polu polityki, jest po-
kazanie postawienia prawa Boremu - najgryzemu
dla ciowicki, bez którego żadne prawo ziemskie
nie ma najmniejszej wartości, nie ma żadnej sankcji.

Nieustannie też nawoływał do przeniknięcia
się tą prawdą, że: „Ziemia polska jest drzewem kry-
cem Polaków, wick obecny jest czasem potęty
narodowej.” A Sprawiedliwość Boża nie wpuszcza
nas do „Nowej Jerozolimy”, dopóki jej Krugu na-
tego nie splacim, a i do „ostatniego pieniądza”.

W czasie powstania styczniowego zamienił
Gonczyński przesłać Augustowi Bielowskiemu do du-
ku w Bibliotece Ossolińskich cykl rozpraw swych
p.t.: „Ekonomia moralna społeczeństwa”, a styczni
„uporządkowania pod względem cywilnym, moralnym,
wewnętrznej społeczności cyli narodu”. Zamiar ten
nie spełnił się. O artykułach tych, nie wykończonych,
— z których zaś Konstancem w niniejszym szkicu —
zapisał Gonczyński 17 czerwca 1864 r.:



„Inacej te mają głównie za cel: r o z b u d z i ć s u m i e n i e
w P o l s k a k a c i h . Uważam je za będące na czasie. Tych obcych
w Polsce nie osłabia mojego postawienia, przeciwnie utwierdza
mnie. O b u d z e n i e s u m i e n i a p o l s k i e g o
nie było nigdy potrzebniejsze, jak w obecnej chwili. Co się
zdziało w Polsce, to wczepistwo parcia, to jego cięgnięcie, rozrę-
ci, uważam jako środki, któremi sam Bóg r o b u d z a s u m i e n i e
w P o l s k a c h . Ktokolwiek przykłada się słowem miłości,
mądrości, wyższości, do tego dzieła, ten pracuje w myśl Bożą, robi
rzecz Bożą.

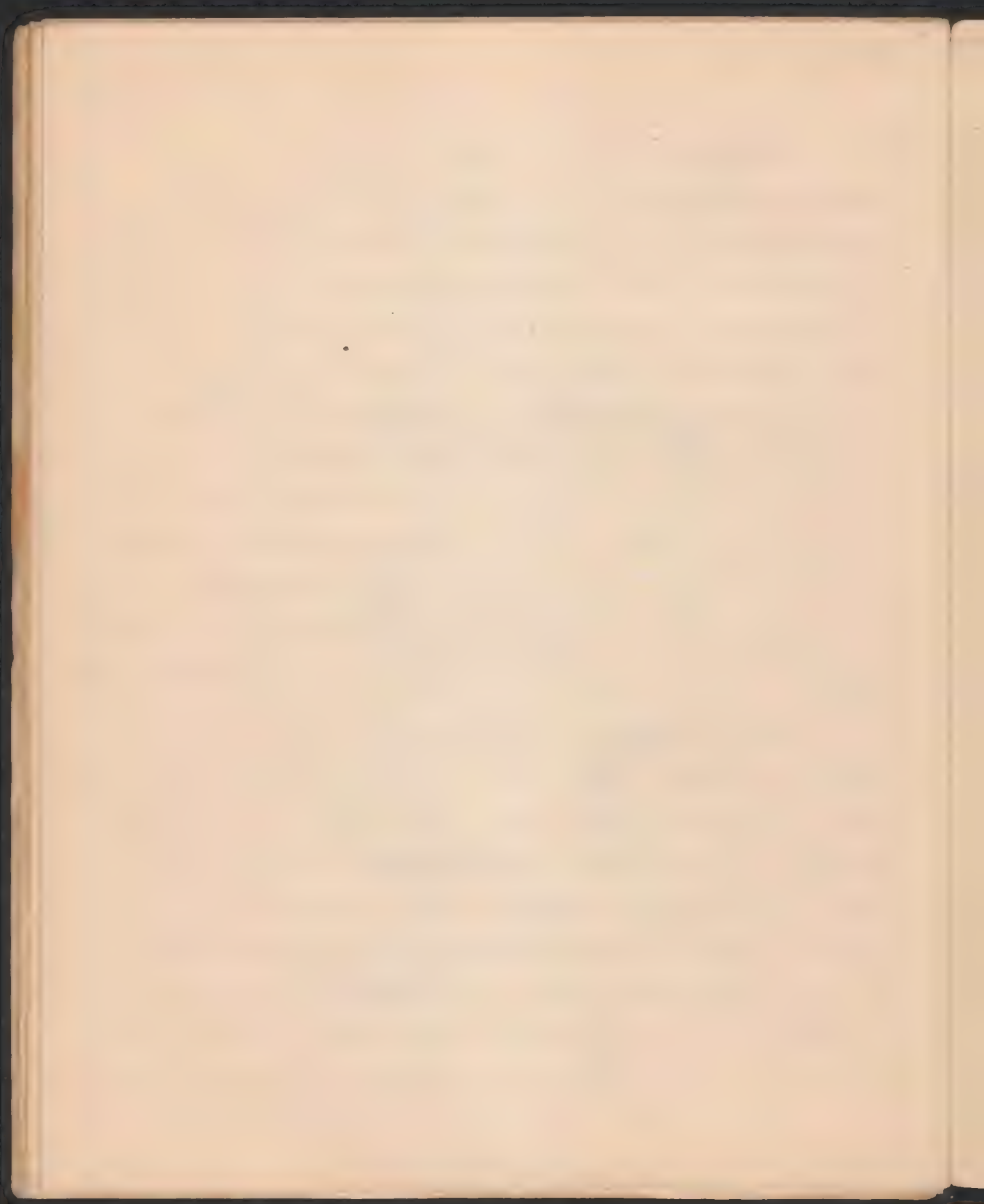
Polacy dziś działają pod wpływem złudzenia. Objawiają
ciężkie życie, ale to życie nie jest prawdziwe, jest materialne,
tęsknotliwe; która za życie petre, co jest tylko wzburzeniem
żółci, krwi, wyskokiem spotęgowaniem namiętności, jednym słowem,
cała ta życia czysto cielesna, — i myślą, że robią wszystko, co ro-
biać powinni. Wyla się, powtarzam. To życie nie zbawi ich. Zba-
wienie jest w obudzeniu się życia głębszego, wewnętrzniejszego, nie-
materialnego, w o b u d z e n i u s i e s u m i e n i a .
A obudzić je mogą tylko prawdy porządku religijnego. Nie powin-
no, że koniecznie obudza — nie! Ale to mnie nie wstrzymuje. Flak-
ta temu, kogo i prawda nie obudzi, ale ja dopełniać świętej po-
winności.”

„Gdybyś jednakże osłuchał ze skromnością:
Prawdy, które podałem nie są moją własnością;
nie wyrozumowatem ich, nie stworzyłem”... On je
wyciągnął z swego ducha polskiego i podawał jako
polską „wspólną własność”, częścią spuszczony spól-
nego Ojca — „odsłonięta zguba”.



Przeżywamy tę „wojnę pownechną za wolność ludów” — co, daj, Boże! — o którą gorąco modlił się twórca „Litanii Pielnymstwa Polskiego”. Wśród nadmiaru cierpień naszych zdaje się „wypełniać” czas „pielgnymstwa” naszego... Długo więc ktoś wielkiego pokutnika narodu, co za św. Janem Chryzostosem nawoływał: „Pokutę czynicie, albowiem przybliżyło się Królestwo niebios!” — tem silniej powinien rozbrzmiewać w Polsce i tem goręcej budzić dusze polskie. A Głos: „ryńskiego” wywołanie do pokuty narodowej. Wszak to ten sam ciągle brzmiejący głos wszystkich najlepszych synów Polski, — którym na imię: Legion Łucha —, od złotoustego karnodziei porządku.

Nie bądzmy preto dłużej jako „miasto odporne Stowu Bożemu” i nieprawością naszą nie medlujemy dni futactwa i niedoli naszej! Z wielkim budziwilem sumienia narodowego zaufajmy wysocy nie w nasze sily, ale w moc Boga sprawiedliwego, — i błagajmy, iżby nam przebaczył... „Udermy się w piersi: nasza wina! Wina tych, co reszli, wina tych, co porzucali. Błagajmy Boga, aby nas do



rzętu nie wytracił na progu Cjaryny
odryskanej:

Józef Komenda.



Geneva 22 Feb. 1916

Kuchany Zorka, adyabakirny glazno
lwojaskopos a panny Rusreckoy,
bohatecki co do Tolskoi walny to
z chosobami w fozogry. lewarium i
zestawienie cyklu z j. wbym ryko
pita dachubecnie cary dachubia nasyt
jego postaci — ale nawet stary spaw
hary brydzy ugi wtem pany dach
kuchany w kachowek, cacy to dach
jallu dachowek post a Tawaristkoy
Zea kachowek, dach kachowek, cacy
imym — cacy kachowek kachowek
ka to co kachowek i co kachowek
akachowek pany, kachowek
propompe kachowek, pany kachowek
kachowek kachowek ka kachowek

i radę napychając ręką
do kółka rąbrow.

Uprowadzenie gonimych do
Tarnoboli było miłe - bo jest to
ono właśnie owocem ciepła,
uśmiechu i uprzedzenia. M.
wolał nam lekceważyć i tak
co wyjął Szwaga i wyliczował
tytuł matki. Była P. tak
a obecnie P. tak obrotu
wadem i do dobrego P. tak
wzruszenia w niepodległości
Polski. Wszak by w Galicji
mógł to ten artykuł - problem
Galicji Polskiej, która Polska
w Moskwie - lub Grecji
Kozłowskiego - a w Kołkowie
pewno w tej chwili

muje to wydawało się.

Redaktor Europejskiej Turcji
jest właśnie takim politykiem
jakim J. potęga.

O Szwabach jest pewnie wiadomo,
distrakcyjny i swobodny
i nie mylił - i kładzie
współczesnego i nowego
na stancje i na
i nie bierze z sobą
Tudorów.



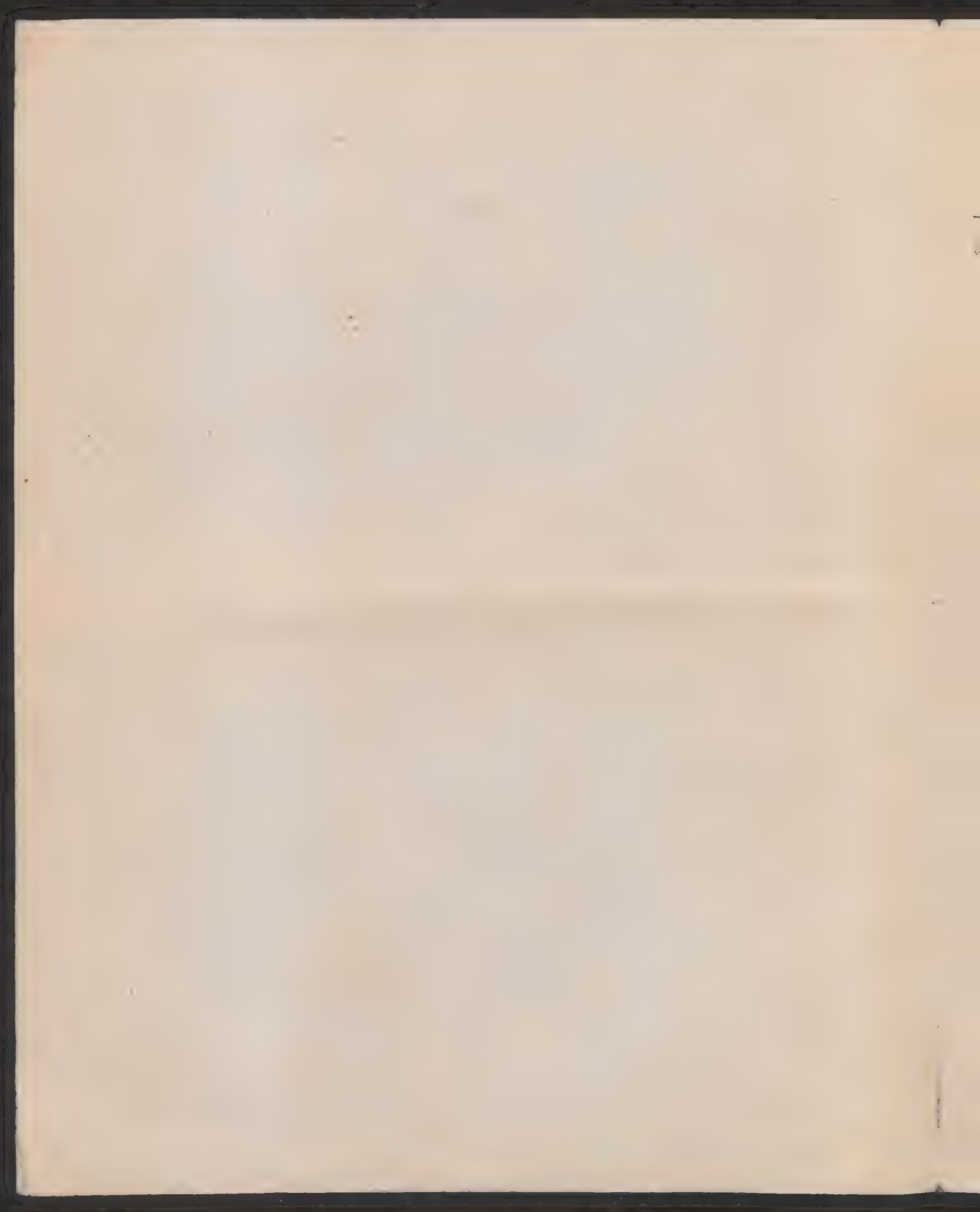
"Idea stawiańska" Lewyryna Goszczyńskiego.

„Idea Stawiańszenyng nie jest nowa, nie jest wynalazkiem nowych czasów. Potrzeby naszego czasu odgrywały ją, wsknesity, wyprowadzity na scenę robot politycznych...” Tak pisał Gorkijiski przed laty 60, podczas wojny wschodniej, gdy „Stawiańszenyng”, podobnie jak obecnie, modna była.

Zonang pisan moskiewski M. Berdijajew w jednym z niedawnych artykułów swój w Utro Rossii o idei słowiańskiej ~~napisał~~ napisał mezenistów polskich „pierwymi prorokami idei słowiańskiej” (1). Jednym z najgorliwszych apostołów tej idei wśród mezenistów nazył był właśnie Gornajewski — i dziś wstancie aktualne jest zarzucenie: nie się z jego określeniem idei słowiańskiej.

Wśród nie wydanych rękopisów Górnyskiego (w archiwum
Museum Narodowego w Rapperswilu) jest rękopis z napisem:
Idea sławiana (2) obejmujący 24 kartki luźnych
notat do obecnego artykułu, sporządzone głównie w latach 1844-1845.

- (1) Swoje stanowisko słowiańskie, catkowice ^{spisane z uwagami Stanisława Leśmiana} ~~z uwagami Stanisława Leśmiana~~, edytowane, wiał ostatecznie p. Berdziejew w dalszym artykule swym p.t. „Sprawa polska jako sprawa rosyjska”, zamieszczonym w n. 20 „Edy Polshy” z r. b.
- (2) Otwierając posługiwali się terminami „Sławianini” i „Słowianini”, wywodząc je bądź ~~to~~ od „Sławy”, bądź też od „Słowa”. Głoszący używa zarówno obu terminów, prócz ni kiedy w jednym i tem samym zdaniu „Sławianini” obok „Słowianini”; daleko częściej atoli pisał: „Sławianini”, „Sławianin”, „Sławianinowski”.



Stwani shytami w wteciwosi' obicany." (3)

Rassers v. l.

Prof. Kowalski.

(3) Stawianin, poryt pierny, str. 20. Paryz, 1841.



X. Zygmunt Szczęsny Feliński metropolita warszawski
arcybiskup Tarsu ur. w r. 1822, był potomkiem znanej
z zasług obywatelskich i patriotyzmu rodziny polskiej
na Wotyniu, a synem znakomitej matrony polskiej
Ewy Felińskiej, zesłanej na Sybir za udział Polaków
w pracach patriotycznych. ~~a za najbliższych przyjaciół~~
~~miał najbliższych Polaków poetów Krasieńskiego~~

~~i Stowackiego~~ ^{W kilka lat przed emigracją}
~~Po skończeniu uniwersytetu w Włoszech~~ ^{W kilka lat przed emigracją}
~~polską lat kilka~~ ^{W kilka lat przed emigracją} spędził zagranicą,
zawracając w Paryżu obcuje z najznakomitszymi
rodakami swymi, którzy wyemigrowali z kraju po
upadku powstania z r. 1831. O to, co już wtedy
w r. 1848 pisał o nim w liście do matki swej najbliższy
jego przyjaciel (który ^{w roku później} ~~zmarł~~ na rękę Felińskiego)
~~W kilka~~ jeden z największych poetów polski Stowac-
ki: „Ukochany to chłopiec, już z chłopca
a Stowick, wszyscy go tu ukochali, szanujcie;
postępki jego były anielskie, wiedza rozkwi-
jąca i stanąć się kiedyś chwata naszą... jest
to więc skarb na przyszłość i jeden z tych,
który mnie o przyszłości rozpakajają”. Kto
inni z tych, co ^{Felińskiego} ~~z~~ z tych czasów znali tak
go scharakteryzował: „Miał umysł wsłabiony
i podniwsty... gorącym sercem kochający kraj
i przyszłość naszą, głęboko religijny i uciuciwy
zararem, charakter stodki, obyczajów surowych,
sięgających do ascetyzmu”.

✓ które jest pierwszym warunkiem odrywania niepodległości

Ten nieszykły młodzieniec w 27 roku życia pod wpływem
Bożego natchnienia postanowił poświęcić się
usławnemu, w ten sposób nyciej moisi pygnie do odrodzenia narodu swego, ✓
stanowi duchownym, p. d. wysłany na kapłana w r.
1855 ^{jako reorganizator} stał się mężem opatrującym dla Kościoła
polskiego, który pod zaborem moskiewskim znalazł
się w banku ciężkim potopieniu. X. Felicki niezmordowany
był jako wikaryusz Kościoła św. Katarzyny w Petersburgu,
następnie profesor filozofii w Akademii duchownej
i „opiecz duchowny” alumnów i znatomiły pisan religijny.
W VII roku kapłaństwa w r. 1862 został wysłany na
arcybiskupa metropolitę warszawskiego, lecz w rok
później w czasie powstania polskiego za postawę
mężnego apostoła, broniącego owczarni swej, spotkał
go los matki swej. Król moskiewski deportował
go w głąb Rosji do Jarosławia nad Wołgę —
i tam spędził na zesłaniu lat 20. (X)

W r. 1883 ^{zniesł} ~~po zniesieniu~~ się z arcybiskupstwa
warszawskiego; nad moskiewski dał mu pozwolenie
wypaść zagranicę. Podjął tedy szóstoblatowy mecenat
księgi Kościoła ~~narod~~ polskiego at Linia apostoła:
rum a wreszcie osiadł ^{we wsi} ~~we wsi~~ ^{Diwiniaczka} ~~Diwiniaczka~~
~~we jednej ze wsi~~ ^{na} Podole galicyjskiego i tam
pomagał proboszczowi odległej parafii z niedużym
grosiwością i pokorą spełniał ^{obowiązek} ~~obowiązki~~ ^{księgi Kościoła} kapłańskie
ponad lat 12. Jak pisał o nim znatomiły historyk
polski Marian Dubiecki: „Pomimo wieku i tyłu

Podobnie też w r. 1914 unickiego metropolitę Sreptyckiego
ze Lwowa.

przejsi nie dawał sobie wypoczynku. Każda praca, mająca na celu podniesienie religijne, moralne lub umysłowe, miała w nim brzdękownika, a najcięższej pracownika pełnego ^{zapałem} zapałem się... Każda bieżąca miała do niego przystęp i bez pomocy nie odchodziła. Widziało raz arcybiskupa w Dzwiniacze siedzącego bez butów parę dni, bo ostatecznie ubogiemu oddał... Bez względu na brak potrzeb i życie proste, nie miał nikar dla siebie ani grona;... a gdy umarł nie było na koscie trumny dla arcybiskupa... Posługiwanie się dla dobra duchownego malarzów, potrzebujących światła, religijnego kierunku, podłaniato, jak dawniej tak i w ostatnich latach życia wysiłkiem jego się i cały czas. Ani wrak, ani słabizna zdrowia nie wstrzymywały go od życia nader pracowitego! Głównym dziełem jego apostołstwa stało się założenie muzeum Zgromadzenie siostr Rodziny Maryi. Umarł w r. 1895 i ^{spocyna} pochowany w Dzwiniacze na cmentarzu pod drewnkami, jakże własną ręką sadził. (Pisał o nim po zgonie L'Osservatore Cattolico (Milano) n. 228, r. 1895.)

Wobec oskarżeń nuczonych na A. Towarzystwa tekni ze strony duchowieństwa, godnym uwagi jest

sad

~~niezwykle~~ bardzo obiektywnego i szczerego:

O tym niechmyłym Polaku najdostojniejszego Rządy
Kościół polski w w. XIX. Sąd ten swój ^{aragjesten} Sądobliwy
spisał w Pamiętniku był pod koniec swego 20
letniego zastania - i w czasie, kiedy ^{ten} walki przeciw
Tow. był namyślony.

X. Pelński był bliskim znajomym wypadków i, jak
w jego Pamiętnikach wyryteć można, ~~znajomym~~ był
światłym znawcą życia współczesnego.

(Coty samut jez. skupia się skoto kwesty; poruszeni
dusz, a) teony tomaniskiego przedstawia na podstawie
opowiadani przypadek swego ^{poety} Stowackiego, którego ten
niegdysy sgrono o henryk. A dzieł Stowackiego,
który pod wpływem tomaniskiego z samoluba na natchnien
i) ^{apostata} iarlinozici religijnej się przenień, karkety
wprawdany młodzi Boga i Ograny jui. lirna
poholenia. ^{polskie} W stulecie się urocin Stowackiego w r.
1909 ukazał się ~~dukt~~: Religijnos budzące dośro
o religijności tego wielkiego poety pod'a jednego
z najznakomitszych i najwziętszych kapłanów
polskich X. dra Cierniewskiego ze Lwowa.

Polonia semper fidelis. Polacy zawsze
byli najwiedzielszymi synami Kościoła
Powszechnego, mimo umiślowanej ^{indywidualnej} swobody swej
myśli i czynu.

Wahly my boy ^{much} ~~ryder~~ we may
advised portmanteau, callman
be. H. Pigeon, by ~~expanding~~
was procured other police
perhaps, 2 possession. Under
walking Emperor, J. Gougeon.

Gostyn,

9

46

Brute 14. P.

~~pay spokesman by na~~
~~2 rabbits~~

callman, by other perhaps
" 2 possession under W. S.

Lucya Terpiłowska

Radomsk

1. 11. 18

